Dziś 24 strony

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron „Głosu Polskiego", 8 stron „Dodatku Ilustr." i 4 strony „Dodatku Literacko-Społecznego".

Nr. 354 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela 23 grudnia 1928 r. Rok XI

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY. SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64730.

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego"— Redakcja dzienna 19-71 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99 administracja i ekspedycja 1-99

Sąd Okręgowy w Łodzi
Wydział Karny
Nr. I.I.Z.K.1548-28
dn. 22 grudnia 1928 r.

Do
Pana Jana Urbacha
Redaktora odpow. czasopisma
„Głos Polski"
zam. w Łodzi, Gdańska 46.

Z mocy art. 30, 33 i 77 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku (Dz. Ust. 45-27), Wydział Karny Sądu Okręgowego poleca Panu ogłoszenie odpisu decyzji, umieszczonej na odwrotnej stronie **na naczelnem miejscu pierwszej strony najbliższego numeru** czasopisma „Głos Polski" z tem, że jeden egzemplarz zawierający odpis decyzji **należy niezwłocznie nadesłać Sądowi** do akt sprawy Nr. I.I.Z.K. 1548-28.—

Wice-Prezes (podpis nieczytelny)
St. Sekretarz (podpis nieczytelny)

Odpis decyzji.

Nr. dz. pos. gosp. 2641

Sąd Okręgowy w Łodzi, na pos. gosp. w dniu 22 grudnia 1928 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia czasopisma „Głos Polski" Nr. 349 z dnia 18 grudnia 1928 r.

postanowił:

Z mocy art. 76 i 77 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem Dz. U. R. P. 45 poz. 398 w brzmieniu obecnie obowiązującem z uwzględnieniem zmian wynikających z Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 28 grudnia 1927 r. Dz. U. R. P. N. 118 poz. 1010, zarządzenie przez Łódzkiego Starostę Grodzkiego dnia 18 grudnia 1928 r. za Nr. L. B.P.10607-12-28 zajęcie pierwszej i piątej stronicy nakładu Nr. 349 czasopisma „Głos Polski" z dnia 18 grudnia 1928 r. zatwierdzić ze względu na cechy przestępstwa przewidzianego art. 47 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. U. N. 45, poz. 398 zawarte w artykułach pod tytułem: Morderca Króla schwytany" i „Światło w mroku zbrodni" odtwarzającym treść dochodzenia i śledztwa a mianowicie zeznania Stefana Malinowskiego, Wiktorji Kukulskiej i Natana Króla, oraz inne ważne szczegóły zanim je ujawniono na rozprawie głównej względnie zanim ukończono postępowanie sądowe. Zakazać rozpowszechniania pierwszej i piątej stronicy wspomnianego numeru czasopisma „Głos Polski".

Za zgodność świadczy
Starszy Sekretarz
Wydziału Karnego
(H. Birke)

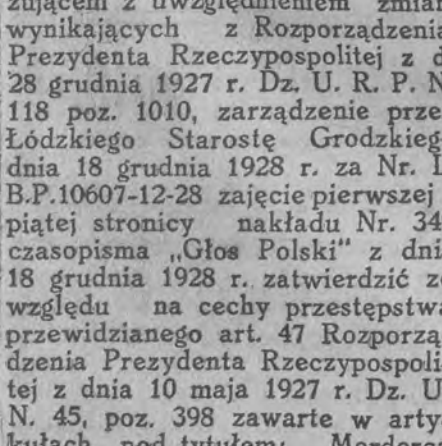

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamiamy Szan. Klijentelę, iż

Wyłaczną sprzedaż

na m. Łódź wszystkich modeli radjoodbiorników

TELEFUNKEN

wierzyliśmy **jedynie** firmie

RADIO AUDION

Łódź, Traugutta 1. (gmach Grand-Hotelu, Tel. 53-71.

Z poważaniem

POLSKIE ZAKŁADY
„SIEMENS"
Warszawa, Foksal 18.

PARK HELENÓW
Ślizgawka

Lekarz-dentysta
IRLICHT
Przyjmuje od 3—8
Narutowicza 32
od 7—8 ceny kliniczne

Dymisja ministra Meysztowicza

Ministrem sprawiedliwości został podsekretarz stanu p. Car

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Już od dłuższego czasu w kołach politycznych mówiono o bliskiem ustąpieniu ministra sprawiedliwości p. Aleksandra Meysztowicza.

Po posiedzeniu komisji budżetowej, na którem minister Meysztowicz udzielał odpowiedzi w czasie dyskusji budżetowej, w kołach politycznych sprawa ta stała się znowu aktualna.

Podobno minister Meysztowicz już od dłuższego czasu nosił się z myślą ustąpienia, a to ze względu na zły stan swego zdrowia.

Zwróciło uwagę, że na ostatniem posiedzeniu plenarnem sejmu minister Meysztowicz nie był obecny, chociaż na porządku dziennym znajdowała się jedna z najważniejszych spraw sądownictwa polskiego, a mianowicie sprawa odroczenia wejścia w życie dekretu o ustroju sądownictwa. Jak wiadomo, kilka razy zabierali wtedy głos z trybuny sejmowej premjer Bartel, wiceminister Car, dyrektor dep. Kuczyński i Świątkowski, którzy starali się przekonać całą izbę o konieczności jaknajprędszego przeprowadzenia unifikacji sądownictwa.

Nieobecność ministra Meysztowicza wywołana była wtedy, jak się dowiadujemy, złym stanem jego zdrowia.

Decyzja co do ustąpienia p. ministra Meysztowicza zapadła onegdaj po ostatniem posiedzeniu rady ministrów, na którem p. Meysztowicz jeszcze był obecny.

Onegdaj po południu p. minister Meysztowicz wręczył p. premjerowi prośbę swoją o dymisję.

* * *

Wczoraj o godz. 10 rano premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. prezydenta na audjencji, która trwała trzy kwadranse. W czasie audjencji p. prezydent podpisał dwa dekrety, a mianowicie dekret dymisyjny ministra Meysztowicza i dekret nominacyjny ministra Stanisława Cara.

P. Stanisław Car
nowy minister sprawiedliwości.

Dekrety te brzmią następująco:

Do pana Aleksandra Meysztowicza, ministra sprawiedliwości,
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby, zwalniam Pana z urzędu ministra sprawiedliwości.

Warszawa, dn. 22 grudnia, 1928.
Prezydent Rzeczypospolitej
I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
K. Bartel.

Do Pana Stanisława Cara, podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości,
w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem sprawiedliwości.

* * *

Powołanie p. Stanisława Cara na ministra sprawiedliwości spotkało się w kołach politycznych z dużem uznaniem. P. Car, którego wszyscy doskonale pamiętają i znają zarówno z jego działalności jako szefa kancelarji cywilnej naczelnika państwa marszałka Piłsudskiego, uchodzi słusznie za jednego z bliższych jego współpracowników. Znana jest również doskonała współpraca w ostatnich czasach ministra Cara, jako podsekretarza stanu z premjerem Bartlem w wielu zawiłych i trudnych problemach prawnoparlamentarnych. Minister Car potrafił kilka spraw przeprowadzić na terenie parlamentarnym z wielką umiejętnością. Dlatego też w kołach parlamentarnych nominacja ta spotkała się również z pełnem uznaniem.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe nowomianowany minister p. Stanisław Car złożył przysięgę na ręce p. prezydenta na Zamku.

* * *

O godz. 12-ej przybył do sejmu porucznik Zaćwilichowski z pismami prezesa rady ministrów do marszałka sejmu i marszałka senatu, zawiadamiającemi o zmianie na stanowisku ministra sprawiedliwości.

* * *

W związku ze zmianami w min. sprawiedliwości dowiadujemy się, że dymisja p. Meysztowicza była już oddawna przewidywana. W ostatnich czasach w związku z ożywioną działalnością ministerstwa sprawiedliwości, która skupiła się w rękach podsekretarza stanu p. Cara, ustąpienie p. Meysztowicza stało się szczególnie aktualne.

Konieczność reprezentowania rządu na terenie sejmu przy rozważaniu szeregu spraw, potrzeba stałego kontaktu pomiędzy rządem a parlamentem sprawiła, że p. Meysztowicz faktycznie oddał kierownictwo resortu w ręce swego zastępcy p. Cara.

Sprawa mianowania nowego podsekretarza stanu została pozostawiona do uznania p. Cara.

P. Meysztowicz powraca do Wilna, gdzie obejmie zarezerwowane stanowisko prezesa wileńskiego banku ziemskiego.

Krążą także pogłoski, że p. Meysztowicz ma w bliskiej przyszłości objąć stanowisko wojewody wileńskiego.

Niebezpieczeństwo wojny wciąż wisi nad światem

Wielka mowa Rykowa

Moskwa, w grudniu.

Z okazji otwarcia ogólnozwiązkowego zjazdu organizacji zawodowych w Moskwie przewodniczący rady komisarzy ludowych, Rykow, wygłosił wielką mowę polityczną.

Zdaniem Rykowa, po wojnie światowej ani jedno z państw, które uczestniczyły w wielkiej wojnie, nie uczyniło nic konkretnego w kierunku uniemożliwienia nowych zatargów zbrojnych.

Bardzo sceptycznie odnosi się Rykow do paktu Kelloga i do działalności pokojowej ligi narodów. W swem przemówieniu powiedział bez wszelkich ogródek, że „niebezpieczeństwo wojny w dalszym ciągu wisi nad światem i że odpowiedzialnem zadaniem klasy robotniczej jest walka o pokój, walka przeciwko wojnie".

Przechodząc z kolei do omówienia sytuacji w Rosji, Rykow oświadczył, że głównem zadaniem rządu sowieckiego na przyszłość najbliższą jest rozwój idustrjalizacji kraju. W chwili obecnej, według słów Rykowa, w Rosji odbywa się burzliwa rewolucja w dziedzinie techniki produkcji.

Rewolucja ta wymaga olbrzymiego nakładu sił. Aktywność mas w dziele przebudowy systemu gospodarczego winna być nie mniejsza, jak ruch masowy, przy pomocy którego odbyło się zdobycie władzy w kraju. Rykow uskarża się jednak, że w dziedzinie tej wciąż jeszcze obserwować można liczne objawy chorobliwe. Tak naprzykład stwierdza on, że niektóre organizacje lokalne partji komunistycznej nie są w stanie doprowadzić do nawiązania odpowiedniego kontaktu z specjalistami (specami). Samokrytyka częstokroć staje się nierzeczową, doprowadzając do zrażania sobie licznych, często bardzo zdolnych i ruchliwych specjalistów. Rykow podkreślił, że w tym kierunku stanowczo powinna nastąpić zmiana na lepsze.

Podczas wykonywania planu industrjalizacji natrafiły miarodajne czynniki na cały szereg innych jeszcze trudności. Główna przeszkoda, jaką rząd na tem polu ma do przezwyciężenia, ma swe źródło w niskim poziomie rozwoju rosyjskiego rolnictwa. A bez pomyślnego rozwoju gospodarstwa wiejskiego pomyślny rozwój przemysłu jest nie do pomyślenia. Rykow wyraża pogląd, że rozwój gospodarstwa wiejskiego w Rosji był nawet w ostatn. czasach wybit negatywny. O ile tak pójdzie dalej, — mówi Rykow — to „przeprowadzenie industrjalizacji kraju w takiem tempie, jak życzą sobie kierownicy sowieckiego życia gospodarczego, stanie się niemożliwością. Dlatego też jednem z głównych zadań miarodajnych czynników sowieckich winno być dążenie do podniesienia poziomu rosyjskiego gospodarstwa wiejskiego. Do intensywnej pracy na tem polu wzywa Rykow przedewszystkiem wszystkich aktywnych członków sowieckich organizacji zawodowych. C. E.

Jak wygląda „jawna" dyplomacja powojenna

Nocna gra rapallska

Wywiad i podsłuch telefoniczny zorganizowany po mistrzowsku

Kulisy historycznych chwil w czasie Konferencji genueńskiej

W jednym z rozdziałów, drukujących się w „Berliner Tageblacie" wspomnień b. ambasadora angielskiego lorda d'Abernona w Berlinie, autor opowiada ciekawą historję podpisania słynnego bolszewicko - niemieckiego traktatu w Rapallo, historję zapisaną z własnych słów sekretarza niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych barona Maltzan'a.

Według tych relacji, umowa z Rosją sowiecką była zdecydowana zasadniczo o wiele przedtem, lecz niemiecki minister spraw zagranicznych Ratenau, nie chciał jej podpisać w czasie konferencji genueńskiej. Był on przeciwnikiem zbyt ścisłych związków ze Wschodem i był zwolennikiem zbliżenia się do Francji i Anglji, zwłaszcza Francji.

Umowa rapalska była podpisana nieoczekiwanie w niedzielę wieczorem. Nocą z soboty na niedzielę niemiecka delegacja na konferencji w Genui otrzymała z rozmaitych źródeł (holenderskich i włoskich) wiadomość, że Rosja doszła do porozumienia z Anglją i Francją i że Niemcy zostały wykluczone z nowej kombinacji międzynarodowej. Ratenau zapadł w rozpacz. Delegaci niemieccy ze wszystkich stron rozpatrywali całą tę sprawę i ponieważ mogli skonstatować tylko zupełną swą bezsilności, więc rozeszli się do swoich pokojów i położyli się spać.

O godzinie 2 w nocy baron Maltzan został rozbudzony przez numerowego, który mu oświadczył, że jakiś pan o dziwnem nazwisku wzywa go natychmiast do telefonu. Był to Cziczerin. Telefoniczna rozmowa trwała kwadrans.

— Wszystkie nasze plany — opowiadał baron posłowi angielskiemu — rozleciały się jak dom z kart. Naturalnie, że całą naszą rozmowę telefoniczną podsłuchał wywiad włoski. — Głównym punktem mojej rozmowy z Cziczerinem była kwestja, czy może Cziczerin odwiedzić niemiecką delegację w niedzielę, aby pomówić na temat, czy nie możnaby jednak zawrzeć choć jakiejkolwiekbądź ugody. On nie powiedział mi, że jego pertraktacje z mocarstwami zachodniemi nie powiodły się. Lecz odrazu zrozumiałem, że nasze wiadomości w tym przedmiocie są fałszywe.

— Cziczerin kategorycznie zadeklarował gotowość rządu sowieckiego udzielić Niemcom prawa największego uprzywilejowania.

O godzinie pół do trzeciej zrana Maltzan zastukał do numeru Ratenau'a. Gdy przeszedł próg pokoju Ratenau rzekł:

— Myślę, że niesie mi pan wyrok śmierci.

— Przeciwnie — odparł Maltzan — przynoszę doskonałe wiadomości; i zaraportował treść rozmowy z Cziczerinem.

— Teraz jest mi wszystko jasnem — oświadczył Ratenau. — Idę do Lloyd George'a, powiem mu, co potrzeba i zawrzemy zgodę.

— To niemożliwe — ostro przerwał Maltzan. Byłoby to nieuczciwie. Jeżeli pan to zrobi, natychmiast podam się do dymisji i zrzeknę się wszelkiej działalności politycznej. Nigdy się nie zgodzę na takie zdradzenie Cziczerina.

Po pewnym czasie Maltzan skłonił Ratenau'a na swoją stronę i otrzymał obietnicę, że zobaczy się w niedzielę z rosjanami. Spotkanie istotnie miało miejsce, lecz okazało się płonnem, albowiem obie strony nie chciały ustąpić sobie wzajemnie. O godzinie pierwszej niemcy wyjechali za miasto na śniadanie, w czasie którego otrzymali od Lloyd George'a następujący telefon: „Potrzebuję koniecznie zobaczyć się z p. Ratenau. Czy nie zechce on odwiedzić mnie dzisiaj w czasie herbaty lub zejść do mnie jutro na śniadanie".

Widocznie międzynarodowy wywiad był zorganizowany w Genui po mistrzowsku, bo delegacja sowiecka była natychmiast poinformowana o telefonogramie Lloyd George'a i jej członkowie stali się bardziej skłonnymi do ustępstw.

W niedzielę po obiedzie, umowa rapalska została podpisana.

Najlepsze amerykańskie wyżymaczki „EM IRE"
Amerykańskie maszyny do prania „MAJESTIC"

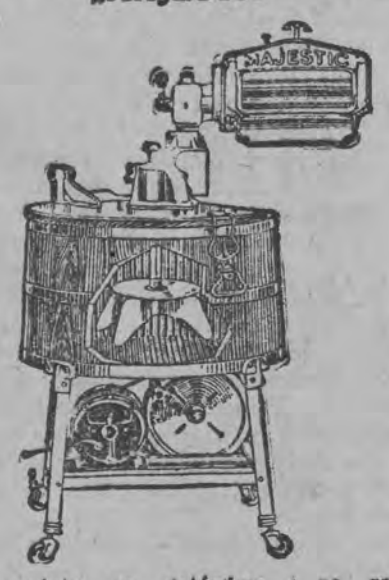

Sprzedaje za gotówkę i na raty
American Wringer Company
PIOTRKOWSKA 40,
ERNEST SZULC, Piotrkowska 234.

PAMIĘTAJCIE PIOTRKOWSKA 44
Magazyn Uniwersalny
jako najtańsze źródło towarów, bielizny, kaloszy i botów

NIGDZIE nie znajdziesz tak bogatego doboru
KSIĄZEK oprawnych w najpiękniejszą skórę,
JAK w księgarni
Gebethnera i Wolfa
Piotrkowska 105.

KASETKI do wmurowania
KASETKI biurkowe do przykręcenia
PRASY do kopjowania
AUTOMATY do drzwi
oraz wszelkie reperacje
KAROL ZINKE Przejazd 16.

SZTUKA LUDOWA p. f. „MARGOT", Łódź, ul. Piotrkowska 64.
Telefon 77-08.
POLECA
ZAKOPIAŃSKIE: Kilimy. Makaty. Guńki Serdaki. Czapeczki. Toreboki. Kamizelki damskie Pantofle. Kierpce. Rzeźby wszelkiego rodzaju. Hafty, Poduszki.
KRAKOWSKIE: Chustki. Wstążki. Kostjumy.
ŁOWICKIE: Wełniaki (pasiaki). Narzutki. Poduszki. Laufry. Serwety. Portjery. Kostjumy.
PODUSZKI DEKORACYJNE.
HUCULSKIE: Talerze dekoracyjne. Szkatułki i t. p.
INKRUSTACJE: Pudła. Szkatułki. Papierośnice. Obrazy i t. p.
LALKI: w strojach ludowych.
CYZELOWANIE w mosiądzu i miedzi, drobne przedmioty galanteryjne.

Wielki świąteczny program!
LUNA
Sensacyjne arcydzieło mistrzowskiej reżyserji
Michała Linskija
OSTATNI CAROWIE
Wielki film wystawowy o niebywale emocjonującym podłożu, wykonany na podstawie tajnych archiwów ochrany carskiej
W roli głównej:
HELENA LUNDA.
Wielka orkiestra symfoniczna pod dyr. Teodora Rydera
Potworne praktyki satrapów carskich. — Gehenna więźniów politycznych. — Ponure tajemnice kazamatów rosyjskich. — Przygody miłosne i życie prywatne władców Rosji.
Początek przedstawień o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni seans o godzinie 10 wieczór
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł w sob., niedz. i święta od godz. 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 złoty
Passe-partout i bilety wolnego wejścia prócz urzędowych i prasowych, nieważne.

Życzenia noworoczne
dla prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 22 Pat. Szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, zawiadamia, że p. prezydent przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1929 r. o godzinie 12-ej na Zamku.

Karty wstępu wydawać będzie kancelarja cywilna od dn. 27 do dn. 30 bm. od godziny 10-ej do 13-ej.

Konferencje p. premjera
przed wyjazdem na urlop

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel przed wyjazdem na urlop o 10 zrana był na zamku, gdzie konferował z p. prezydentem Rzplitej około trzech kwadransów.

Następnie przyjął o godz. 11 prezesa klubu B. B. płk. Sławka, a o godz. 11 m. 30 udał się do Belwederu, gdzie konferował z Marszałkiem Piłsudskim do godz. 12 m. 15.

Ministrowie Składkowski i Moraczewski
zastępują premjera Bartla

WARSZAWA, 22 grudnia. — (PAT'. Pan prezes rady ministrów prof. Bartel wyjechał w dniu dzisiejszym na tygodniowy urlop świąteczny. Pana premjera zastępować będzie do dn. 27 b. m. p. minister robót publicznych Moraczewski, a od dnia 27 do końca urlopu pana premjera p. min. spraw wewnętrznych Składkowski.

Gen. Sikorski
powrócił do Warszawy

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W tych dniach powrócił do Warszawy po półtorarocznym pobycie zagranicą gen. Wł. Sikorski. Po odbyciu kuracji w Vichy gen. Sikorski przebywał w Paryżu i wyjeżdżał na jakiś czas do Szwajcarji.

Gen. Sikorski pozostaje nadal na urlopie bezterminowym.

Początek w sejmie — epilog w sądzie
znalazł zatarg dwuch posłów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że słynny zatarg pomiędzy posłami Birkemanyerem a Komarnickim na posiedzeniu sejmowem z dnia 18 bm. został skierowany na drogę sądową.

Ofiara klubu BB
na pomnik w Gdyni

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Sejmowy klub B.B. z inicjatywy swego prezesa p. pułk. Walerego Sławka złożył zł. 1690 na budowę pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni.

Śmierć
za dezercję i zabójstwo

KRAKOW, 22 Trybunał wojskowy na sesji wyjazdowej w Nowym Sączu skazał szeregowca Michała Bodziennego false Zająca na karę śmierci przez rozstrzelanie za dezercję i zabójstwo posterunkowego.

Łódzkie Towarzystwo Kursów Technicznych poszukuje
DYREKTORA.
Kwalifikacje wymagane: obywatelstwo polskie, dyplom inżynierski, praktyka pedagogiczna i organizacyjna w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Zajęcie wieczorowe. Podania z odpisami świadectw i referencjami kierować do Rady Nadzorczej Ł. T. K. T. do dnia 1 stycznia 1929 r., Łódź, Piotrkowska 102, Stowarzyszenie Techników.

Niezawisłość sędziów nie zostanie naruszona
Nowy ustrój sądownictwa od Nowego Roku
Nowy minister Car o swej przyszłej działalności

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Pan minister Car udzielił wczoraj dłuższego wywiadu o swej przyszłej działalności redaktorowi warszawskiego „Kurjera Porannego" i krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

W pierwszej części tego wywiadu p. minister zapowiedział wprowadzenie w życie nowego ustroju sądownictwa od Nowego Roku.

W sprawie porozumienia między rządem a sejmem w tej kwestji p. Car oświadczył co następuje:

„Osobiście mam co do tego jak największe nadzieje. Omawiany dekret, tak jak każde dzieło ludzkie, nie jest doskonały, ale realizacja tego wszystkiego dla spraw nego działania wymiaru sprawiedliwości jest niezbędna.

Prace nowelizacyjne, prowadzone przez podkomisje sejmowe z udziałem wybitnych prawników - parlamentarzystów wróżą jaknajlepsze horoskopy co do uzgodnienia stanowiska rządu i sejmu w punktach spornych.

Jestem przekonany, że tarcia, które ostatnio powstały w tej kwestji nie zamącą ani po jednej, ani po drugiej stronie szczerych chęci do współpracy.

Na zapytanie, czy istotnie są poważniejsze obawy co do naruszenia zasad niezawisłości sędziowskiej, p. Car odpowiedział:

„Stanowczo stwierdzam, że ten argument, którym jak taranem bito w nowe prawo o ustroju sądownictwa, jest wyolbrzymiany.

Jest to straszak, którym się posiłkowano, aby nieświadomych przeciwników przeciągnąć na stronę przeciwną reformie.

Przedewszystkiem wcale nie zachodzi konieczność czynienia dalekoidących zmian, ponadto przy dokonywaniu tych zmian należy się liczyć z brakiem kandydatów".

Na zakończenie p. Car stwierdza, że pomiędzy ministerstwem a sądownikami istnieje całkowita zgodność poglądów na sprawę nieusuwalności sędziów, unifikacji ustawodawstwa i konieczności podniesienia poziomu sądownictwa.

Sądy powszechne od 1 stycznia
Sprawa przenoszenia sędziów wojskowych niewyjaśniona

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Min. Car postanowił wprowadzić w życie prawo o ustanowienie sądów powszechnych z dniem 1 stycznia roku przyszłego.

Koła rządowe stoją na stanowisku, że uchwalony przez sejm wniosek o odroczenie na rok wprowadzenia tego dekretu nie uzyskał jeszcze prawomocności, ponieważ nie było uchwały senatu, wobec tego obowiązuje ścisłe brzmienie dekretu o wejściu w życie ustawy z dniem 1 stycznia.

Narazie nie wyjaśniona została sprawa przenoszenia do sądownictwa cywilnego sędziów wojskowych.

Jednolite dowody osobiste
Okólnik M. S. Wewn. do wojewodów

WARSZAWA 22 Pat. W związku z rozporządzeniem o dowodach osobistych, min. spraw wewn., mając na względzie jednolitość dowodów osobistych, zamierza spowodować wykonanie tych druków specjalnemi czcionkami i na specjalnie do tego celu wytworzonym papierze.

W tym celu min. spraw wewn. weszło w porozumienie z państwowemi zakładami graficznemi w Warszawie.

Aby uniknąć wydawania przez poszczególne gminy dowodów osobistych o różnym wyglądzie zewnętrznym, ministerstwo spraw wewn. zwróciło się do wszystkich wojewodów oraz komisarza rządu m. st. Warszawy z poleceniem powiadomienia o powyższem zamiarze urzędów gminnych i zalecania im zarazem powstrzymania się od samodzielnego zamawiania wspomnianych druków.

Titulescu
kandydatem do nagrody Nobla

WIEDEŃ, 22 grudnia. (PAT.— Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że kolegjum profesorów fakultetu filozoficznego uniwersytetu bukareszteńskiego postanowiło wysunąć kandydaturę obecnego posła rumuńskiego w Londynie Titulescu do nagrody pokojowej Nobla za r. 1929.

Morderca b. prokuratora Focheta ujęty
Autonomista alzacki chciał „wybawić" od nieszczęścia swych rodaków

PARYŻ, 22 grudnia. Śledztwo przeprowadzone natychmiast po dokonaniu zamachu na generalnego prokuratora Fachota w jego mieszkaniu dało wyniki bardzo ciekawe. Znaleziono nietylko trzy gilzy od wystrzelonych nabojów, lecz także list, który najwidoczniej wypadł z kieszeni zamachowca w chwili strzelania. List ten brzmi: „Panie prokuratorze generalny. Proszę pana o spotkanie, oczekuję pana w hotelu „Moderne", Plac Republiki". Podpisany jest słowem: „Przyjaciółka".

Fachot, na chwilę przed zgonem, gdy go ułożono na łóżku, oświadczył, że zbrodni dokonał ktoś z Alzacji. Przypuszczają w kołach policji i sądu paryskiego, że zamach ma związek z wystąpieniem Fachota w wielkim procesie przeciwko niemcom alzackim w Kolmarze.

PARYŻ, 22 grudnia. O sprawcy zamachu Benoit, który się sam oddał w ręce policji, donoszą pisma następujące szczegóły. Jest on urodzony w r. 1900, pochodzi z Weissenburga, jest żonaty i od miesiąca przebywa w Paryżu. Z przekonań politycznych jest on gorącym zwolennikiem autonomji Alzacji. Z wielkiem zainteresowaniem śledził on przebieg procesu autonomistów alzackich w Kolmarze i powziął postanowienie zgładzenia Fachota, którego uważa za sprawcę nieszczęść swoich współziomków. Benoit zeznał, że od dwóch dni starał się spotkać z Fachotem. W piątek, gdy czatował przed domem, gdzie zamieszkiwał Fachot, zobaczył starszego pana, który wchodził do domu. Benoit podszedł do niego, prosząc go o wskazanie mieszkania Fachota, ponieważ ma list do niego. Gdy usłyszał odpowiedź, że on właśnie jest Fachotem, Benoit wręczył mu list i podczas gdy Fachot był zajęty czytaniem, wyjął rewolwer i oddał trzy strzały. Benoit został umieszczony w więzieniu Sante. Bronić go będzie znany adwokat Klein. „Journal" donosi, że radca sądowy Hauss, który również brał udział w procesie autonomistów, otrzymał list z pogróżkami.

DLA WSZYSTKICH!
Uwzględniając ciężkie warunki ekonomiczne klasy średniej sporządziliśmy w tym roku świąteczne artykuły czekoladowe w gatunkach niedoścignionych i w pięknem wykonaniu, a mimo to
bardzo tanio.
PISCHINGER
NARUTOWICZA 2,
tel. 39-77

Legja honorowa
na piersi Fachota

PARYŻ, 22 grudnia. (ATE). — Prezydent republiki na wniosek ministra sprawiedliwości odznaczył byłego prokuratora Fachota krzyżem komandorskim legji honorowej. Agencja „Radjo" donosi, iż zamach na Fachota pociągnie za sobą represje w Alzacji.

Pożar kościoła
budowanego kosztem Rockfellera

N. JORK, 22 Pat. W nowobudującym się kościele anabaptystów wybuchł pożar, który zniszczył wewnętrzne buazerje oraz zewnętrzne rusztowania.

Chodzi tu o kościół, budowa którego ma kosztować 2 miljony dolarów, ofiarowanych w całości przez Rockfellera młodego.

ZNIŻKA CEN
Chcąc zareklamować nowootworzony nasz oddział w Łodzi oraz uprzystępnić wyroby nasze najszerszym sferom miasta postanowiliśmy
Ceny mocno zredukować
Kalosze męskie od zł. 9.50
dziecinne „ „ 4.50
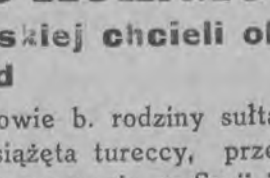
Śniegowce od zł. 18.–
jedyne w Łodzi źródło luksusowych ostatniego krzyku mody śniegowców.
B. BOY i S-ka
Łódź, Piotrkowska 154
telefon 80-22
WARSZAWA, Senatorska 31.
P. S. Każdy kupujący bezpłatnie otrzyma upominek od naszej firmy. 12491—2

Śmiertelna sanna na „Krupówkach"
Spłoszony koń spowodował katastrofę

ZAKOPANE, 22 grudnia. Dziś w godzinach południowych zdarzył się w centrum Zakopanego na Krupówkach, wstrząsający wypadek.

Z doliny Strążyskiej wracał sankami, zaprzężonemi w jednego konia znany tutejszy obywatel, właściciel kilku realności i wielkich parcel Józef Bogdański. Niedaleko swego domu na Krupówkach koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i uskoczył w bok, przewracając się. Sanki wywróciły się, a Bogdański wyleciał na bruk, uderzając głową tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki i licznych obrażeń na całem ciele. Przewieziono go zaraz do szpitala klimatycznego i przystąpiono do operacji. Stan jego jednak jest tak ciężki, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Sytuacja Amanullaha
poprawia się

LONDYN, 22 grudnia. (PAT.— Ogólne położenie w Kabulu znacznie się poprawiło. Dziś wznowiono komunikację lotniczą. Jeden z samolotów opuścił dziś Kabul, udając się do Taszkentu.

Związek tranzytowy
Polski -- Niemiec i Sowietów utworzono wczoraj

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym zakończone zostały trwające od 2 tygodni rokowania tranzytowe Polski, Niemiec i sowietów.

Zawarto umowę, na zasadzie której utworzony został związek tranzytowy. Zarząd związku sprawowany będzie przez Niemcy.

Spisek przeciwko Kemalowi
Członkowie b. rodziny sułtańskiej chcieli obalić obecny rząd

KONSTANTYNOPOL, 22 grudnia. Policja turecka wykryła spisek, który postawił sobie za zadanie obalenie obecnego rządu.

Do spisku tego należało wielu zwolenników dawnych rządów, członkowie b. rodziny sułtańskiej i b. książęta tureccy, przebywający na wygnaniu w Syrji i Egipcie.

Narazie aresztowano 20 osób.

NAJCENNIEJSZYM
podarunkiem gwiazdkowym jest książka; które od najtańszych do najwytworniejszych poleca
Księgarnia Fiszera
Piotrkowska 47

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Znakomici klinicyści stwierdzają, że dla ludzi pracujących umysłowo, nerwowych i kobiet woda Franciszka-Józefa, jako wybitny środek trawienny posiada niepospolitą wartość. Ząd. w apt

Zegarek

ZENITH
TO SZCZYT PRECYZJI

Iskra - Radjo
69 Piotrkowska 69
tel. 77-79
poleca w wielkim wyborze
wszelkie materjały radjowe
Sprzedaż po cenach hurtowych.

Stosowne Podarki Gwiazdkowe
Świeżo sprowadzone kanarki z gór Harcu i inne ptaki śpiewające, rybki ozdobne, złote rybki, pożywienie dla ryb i ptaków, oraz akwaria i klatki metalowe poleca ZAKŁAD ZOOLOGICZNY JANA HOFSESSA, Główna 14.

OSTATNIE NOWOŚCI!!!
Romanda, Ossendowskiego, Decoby Margueritta, Farrere'a i innych zaopatrzenumeruje sz
w cenie 1 zł. miesięcznie
tylko w czytelni
„OŚWIATA" Łódź, 9-go Sierpnia 54, pr. oficyna, I-sze piętro
1-192—1

Potrzebni
chłopcy
do sprzedaży gazet. Wynagrodzenie stałe. Zgłaszać się do administracji II. Prasy wieczornej Piotrkowska 101 od 10-1. 66-8

POSZUKUJĘ małą
CENTRYFUGĘ
do farbiarni motorową lub ręczną. Oferty sub. „Centryfuga" do biura ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska nr. 50. 293—1

Rewolucja w królestwie ruletki

W najszczęśliwszym kraju pod słońcem, gdzie ludność nie płaci ani grosza podatków, zaszedł konflikt, który grozi obaleniem dynastji

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego")

Monte Carlo, w grudniu.

Monaco, minjaturowe księstwo, u stóp Alp, na wybrzeżu morza Śródziemnego, przeżywa obecnie... kryzys polityczny.

Między „radą narodową" i obecnie panującym księciem Ludwikiem, panem życia i śmierci 20.000 mieszkańców zamieszkujących terytorjum 20 mil kwadratowych zaszedł obecnie ostry konflikt, który według opinji kół miarodajnych zakończyć się może „obaleniem" dynastji, lub nawet zagarnięciem małego państewka przez potężną sąsiadkę—Francję. Rada narodowa dawno już dała wyraz swemu niezadowoleniu z niedołężnej polityki rządu który ze skąpstwa mało troszczył się o podniesienie komfortu i urządzeń.

W rezultacie wielu cudzoziemców, przyjeżdżających stale do Monte Carlo wolało wydawać swe pieniądze w sąsiednich włoskich i francuskich miejscowościach, które kwitły i powiększały się z roku na rok.

Prócz tego opinja publiczna ludności Monaca oburzona jest z powodu zawarcia kilku niekorzystnych umów z prywatnemi towarzystwami. Jednakowoż dochody, które daje kasyno są jeszcze tak wielkie, że dają możność władzom, dostarczania zagranicznym gościom maximum wygód i przyjemności.

Wskutek konfliktu z księciem, rada narodowa nie mająca wpływu na władze wykonawcze, podała się w komplecie do dymisji. Członkowie rady żądają bardziej liberalnej konstytucji i także ograniczenia praw towarzystwa akcyjnego, eksploatującego dom gry. Książę Ludwik, który obecnie znajduje się w Paryżu wyjeżdża do swego państwa w celu ułagodzenia „groźnego" konfliktu.

Monaco w wiekach srednich był areną ciągłej walki między miejscową ludnością chrześcijańską a saracenami.

Obecny monarcha jest potomkiem Lucjana Grimaldi, który władał księstwem w XVI wieku i wytrzymał na niedostępnym półwyspie, gdzie znajduje się zamek książęcy — studniowe oblężenie genueńczyków.

Niedaleko od zamku znajdują się koszary oddziału żołnierzy, stanowiących „armję" państwa. Żołnierze ci ubrani są dotychczas w tradycyjne czapki, ozdobione czerwonemi, białemi i niebieskiemi piórami koguciemi.

Te czapki nadają wojsku księstwa operetkowy wygląd.

Obecne księstwo i rządząca dynastja zawdzięcza swe bogactwo przedsiębiorczości jednego z miejscowych restauratorów Franciszka Blana, który w roku 1867 zawarł umowę z rządem o nadanie mu prawa monopolizacji gier hazardowych. Blan, założył towarzystwo akcyjne „Casino", istniejące do dzisiejszego dnia, i noszące *oficjalnie niewinną nazwę* „Towarzystwa kąpieli morskich".

Za niewielką cenę nabył Blan działkę na niezabudowanym wzgórzu, znajdującym się na wschód od przystani. Obecnie Monte - Carlo (taką jest nazwa tego wzgórza) całkowicie zabudowane jest wspaniałemi hotelami, cukierniami i różnemi innemi przesiąbiorstwami rozrywkowemi, otaczającemi słynne kasyno.

W 1927 — 28 r. dochody kasyna wynosiły 1.266.660 franków — czyli o 75.000 franków mniej niż w roku ubiegłym.

Zgodnie z umową Franciszka Blana z rządem księstwa, kasyno opłaca rocznie ustaloną sumę prócz tego do sumy tej dochodzą jeszcze odsetki od dochodu. Pozatem kasyno łoży na całkowite utrzymanie wojska i policji księstwa.

Kwoty opłacane przez kasyno dają możność władzom nie pobierania żadnych dodatkowych podarków od ludności miejscowej.

Popularności Monte - Carlo szkodzą jednak tego samego rodzaju miejscowości na „Jasnym brzegu" (Rivierze) w szczególności Cannes, dziecię takiegoż genjalnego restauratora, jakim był założyciel Monte - Carlo, p. Blan.

A. D.

Całe królestwo na jednej fotografji

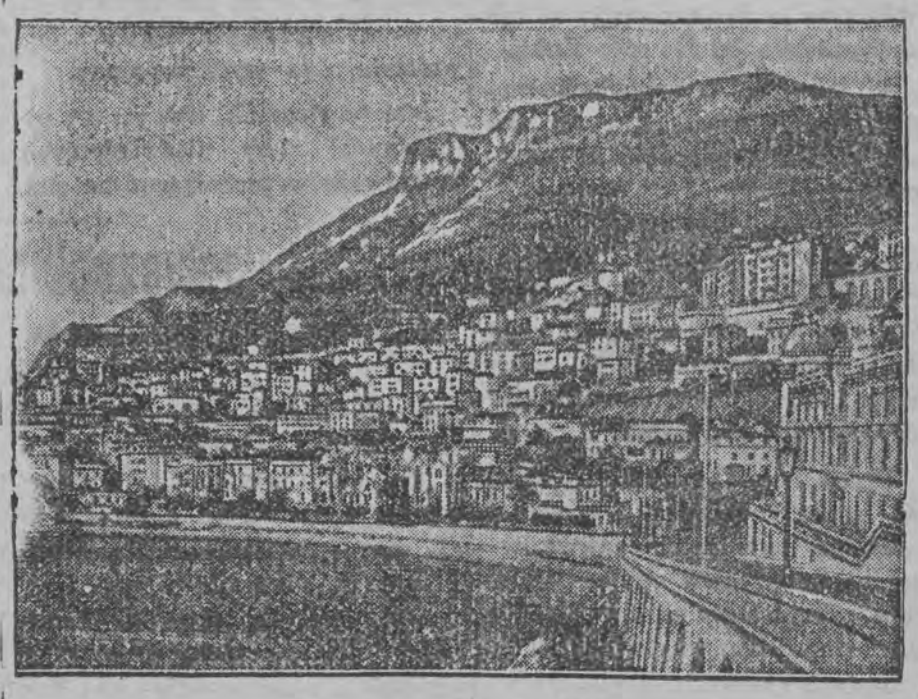

Monaco — Monte Carlo.

Pojedynek--zbrodnią, ulegającą karze

Sekundanci również karani więzieniem

Kultow pojedynku w chwili obecnej sprzyja niejednolite traktowanie tej zbrodni i pobłażliwość wobec niej ustawodawstwa różnych dzielnic naszego państwa.

Zachodzi tedy konieczność zaostrzenia sankcji karnych oraz podkreślenia, że zabójstwo lub zranienie w pojedynku jest zwykłą zbrodnią, karaną przez prawo.

Z tych motywów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić. załączony projekt ustawy o zbrodni pojedynku.

Art. 1. Kto drugiego wyzywa z jakiegokolwiek powodu do walki zbrojnej i kto na takie wyzwanie do walki staje, — popełnia zbrodnię pojedynku.

Art. 2. Zbrodnia ta ulega karze ciężkiego więzienia od jednego roku do lat pięciu.

Jeżeli zaś pojedynek wywołał trwałą i nieuleczalną chorobę lub ciężkie kalectwo albo trwałą niezdolność do pracy zawodowej, należy wymierzyć karę ciężkiego więzienia do lat dziesięciu.

Wreszcie, jeżeli z pojedynku wynika śmierć jednego z walczących, należy karać zabójcę **ciężkiem więzieniem do lat piętnastu.**

W każdym razie należy skazać wyzywającego na dłuższą karę, aniżeli innych uczestników tej zbrodni.

Art. 3. Tej samej karze ulega kto jedną lub drugą stronę do pojedynku okazywaniem pogardy i zagrożeniem nią albo też innym sposobem umyślnie podżegał.

Art. 4. Osoby, które stawiły się do walki, jako sekundanci po stronie jednego z *pojedynkujących się, ulegają* karze ciężkiego więzienia do lat dwuch.

Art. 5. Zbrodnia pojedynku staje się bezkarną:

1) dla wyzywającego, jeśli nie stawi się do walki;

2) dla obu stron, jeśli wprawdzie do pojedynku stanęły, lecz przed jego rozpoczęciem dobrowolnie od walki odstąpiły;

3) dla wszystkich innych współwinnych, jeśli gorliwie starali się o dobro wolne odstąpienie od walki, która rzeczywiście do skutku nie doszła.

Art. 6. Skazanie za zbrodnię pojedynku pociąga za sobą w każdym wypadku hańbiące skutki, przewidziane w razie skazania na karę ciężkiego więzienia w kodeksach karnych, które obowiązują w miejscu popełnienia tej zbrodni.

Powyższe skutki skazania, gdy wymierzono karę poniżej pięciu lat, trwają pięć lat, licząc od dnia ukończenia *kary.*

Art. 7. Do zbrodni pojedynku nie mają zastosowania art. 45 i 46 Kodeksu Karnego, obowiązującego na obszarze b. zaboru rosyjskiego: §§ 52 — 54 Kodeksu Karnego, obowiązującego na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej, oraz § 2, lit. g) K. K. austrjackiego.

Art. 8. Uchyla się przepisy art. art. 481 — 488 Kodeksu Karnego z r. 1903, obowiązującego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego §§ 201 — 210 K. K. obowiązującego na ziemiach zachodnich Pol. §§ 158 — 165 K. K. austrjackiego, oraz art. 97 Rozp. Prez. Rzplitej z mocą ustawy z dn. 22.III 1928 r. w sprwie kodeksu karnego wojskowego.

Art. 9. Wykonanie tej ustawy powierza się ministrowi sprawiedliwości.

Art. 10 Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zbrodnicze czyny szaleńca

PRAGA, 22. W czechosłowackiej miejscowości Gerlicze rolnik Poprocki od dłuższego czasu umysłowo chory w nagłym napadzie wściekłości schwycił żelazną sztabę; pobiegł na ulicę i każdego, kogo spotkał, bił sztabą. Dwie osoby zostały ciężko ranione. Trzecia osoba, którą uderzył w głowę, padła na ziemię bez przytomności Wtedy rzucił się umysłowo chory na bezprzytomną ofiarę i zaczął krajać ją w kawały. Ponieważ nikt z ludności nie odważył się zbliżyć do obłąkanego, wkroczyła żandarmerja. Na jej widok rzucił się na komendanta, raniąc go ciężko nożem. Ponieważ strzały, oddane przez żandarmów na postrach, także nie skutkowały, przeto musiano obłąkanego zastrzelić.

USUWA NALOT TYTUNIOWY DENTOSAN BIELI I CHRONI ZĘBY OD ZEPSUCIA

„LUDZIE bez NERWÓW"
Świąteczny program kina „PALACE"

czpospolita.pl

„Głos Polski“ u starosty Strzemińskiego

Łódź nie ma powodu do niepokoju

Stan bezpieczeństwą publicznego jest coraz lepszy, a sporadyczne wypadki zbrodni są zjawiskami, zdarzającemî się w wielkiem uprzemysłowionem mieście

Prasa ma obowiązek oświetlania każdej dziedziny życia ludzkiego, ale wszystkie kwestje powinna ujmować w taki sposób, aby nie rozbudzać w czytelniku niskich instynktów

Nasz wywiad z łódzkim starostą grodzkim

Powtarzające się ostatnio straszne zbrodnie zaniepokoiły w wysokim stopniu społeczeństwo łódzkie. Obawy te potęguje w znacznej mierze zdenerwowanie, spowodowane brakiem jakichkolwiek konkretnych wiadomości o wynikach dochodzenia w sprawie zamordowania b. p. Michała Króla. Konfiskata wszystkich pism łódzkich, które podały szczegóły wstrząsającego, a okrytego mgłą tajemnicy morderstwa, jeszcze bardziej poruszyła opinję publiczną.

Wszystkie powyższe okoliczności w sumie skłoniły nas do zwrócenia się do najbardziej kompetentnego źródła — starosty grodzkiego p. Strzemińskiego z prośbą o wyrażenie swego poglądu na te zagadnienia.

Pan starosta udzielił nam uprzejmie wywiadu na temat najbardziej obchodzący w tej chwili ogół — t. j. sprawę bezpieczeństwa.

BEZPIECZEŃSTWO ŁODZI.

— Jeśli chodzi o stan bezpieczeństwa publicznego na terenie Łodzi, — rozpoczyna p. starosta — to stwierdzić muszę na samym wstępie, że Łódź jest naprawdę o tyle dużem środowiskiem miejskiem i tak uprzemysłowionem, że z natury rzeczy przyciąga ku sobie wiele ludzi, pozbawionych wszelkich zarobków, często bez określonego zajęcia i fachu. Tą istotną okolicznością tłomaczy się mojem zdaniem, wielka ilość przestępstw w naszem mieście.

Stan bezpieczeństwa w samej Łodzi nie przedstawia się źle, bo naogół sądzę, że policja stoi na wysokości zadania, a pozatem są przecież czynione starania o stałe podniesienie jego poziomu.

POLICJA W ROLI POSŁAŃCÓW.

Jedną z poważniejszych przeszkód na tem polu było i jest znaczne obarczenie policji takiemi czynnościami, które bezpośrednio związku ze służbą bezpieczeństwa nie mają.

Z zadowoleniem stwierdzić muszę, że czynimy przygotowania, aby w najbliższym czasie policję od tych czynności odciążyć.

— Jakie czynności ma pan starosta na myśli? — pytamy.

— Przedewszystkiem, doręczanie wezwań, pism, przyjmowanie meldunków od lokatorów, wiele czynności o charakterze zupełnie obcym policji, jak egzekwowanie wszelkich kar i należności pieniężnych. To wszystko — kontynuuje p. starosta — będzie załatwiane przez specjalne organa i da tem samem możność stałego doskonalenia sił policyjnych, które dotąd były poważnie absorbowane innemi pracami.

Naogół, jeśli weźmiemy pod uwagę wyniki dochodzeń, prowadzonych przez policję, to procent wykrytych przestępstw jest wielki, tak że pod tym względem osiągnięto zadawalające rezultaty. Mogę jeszcze zaznaczyć, że komenda policji ma stale na uwadze wartość szkolenia swych funkcjonarjuszy. Np. obecnie dwóch oficerów kształci się w Wiedniu na specjalnych kursach dla policji śledczej, gdzie będą mieli możność poznania najnowszych badań i prac w tej dziedzinie.

MORDERSTWA ŁÓDZKIE.

— Wspomniał p. starosta — pozwalam sobie zauważyć — że stan bezpieczeństwa w Łodzi jest zadawalający; czy aż nader częste przestępstwa, a zwłaszcza ostatnie morderstwa, nie nasuwają p. staroście wręcz innych wniosków, dających wiele do myślenia...?

— W kryminalistyce — odpowiada starosta Strzemiński —bywa zazwyczaj tak samo, jak w innych zjawiskach życiowych. Są momenty zupełnego zastoju i spokoju, a czasem daje się zauważyć pewne zjawisko we wzmożonej, zwiększonej sile. Tem tłomaczę sobie ostatnie morderstwa. Całkowite uniknięcie wszelkich większych przestępstw w Łodzi jest niemożliwe. Przypuszczam, że chwila obecna jest właśnie okresem, kiedy może zupełnie przypadkowo nastąpiło jedno zabójstwo za drugiem, a ponieważ pomiędzy niemi niema nic wspólnego, istnieje podstawa do sądzenia, że nia stoją wzajemnie w żadnym przyczynowym stosunku. Nie są one również wynikiem układu stosunków, a przestępstwo i bezpieczeństwo jest zależne od całego szeregu warunków gospodarczych i społecznych, a więc nie można ich zwalczać wyłącznie zapomocą represji.

JAK ZWALCZAĆ PRZESTĘPSTWA.

— Czyli — wtrącamy — że wchodzi tu w grę inny jeszcze czynnik?...

— Oczywiście — brzmi odpowiedź. — Pod uwagę należy wziąć całokształt specjalnych warunków.

— Czy nie należałoby, zdaniem p. starosty, podnieść uświadomienia społecznego i poczucia samoobrony?

— Trudno na pytanie to konkretnie odpowiedzieć. Bezwątpienia samoobrona ma tu wiele do zdziałania. Ogromny wpływ na zwalczenie, ale tylko drobnych przestępstw mieć może zachowanie przez publiczność bacznej uwagi w tramwajach (kradzieże kieszonkowe), zamykanie drzwi, następnie uwaga ze strony dozorców domowych na wchodzących do domu i t. p.

INFORMOWANIE PUBLICZNOŚCI.

— Słowem — podchwytuję — czujność społeczeństwa. Czy nie uważa p. starosta zatem za wskazane informowanie publiczności o dochodzeniu, podawanie rysopisu złoczyńców, lub wieści o posunięciach władz bezpieczeństwa w różnych wypadkach?

— Otóż informowanie publiczności — mówi p. starosta — jest zasadniczo korzystne. Chodzi tylko o to, żeby te informacje były primo: zgodne z prawdą i secundo: aby nie były przedwcześnie podane, t. zn., aby nie ujawniono takich okoliczności, które władze muszą zachować przez pewien czas w tajemnicy. Naogół jest rzeczą bardzo ważną, właśnie to, aby z przestępstw opisywanych przez pisma nie stwarzać niezdrowych sensacji.

Mam na myśli właśnie argument, który słusznie podkreślała „Ilustrowana Prasa Wieczorna“. Społeczeństwo winno dbać o unikanie wyolbrzymiania drastycznych opisów, wywołujących tanie i niskie emocje. Te właśnie zasady można podciągnąć pod twierdzenie, że wykrywanie przestępstw nie leży tylko w sferze środków represyjnych, ale i w pewnych kompetencjach ludności. Stwarzanie sensacji, w ujemnem tego słowa znaczeniu, daje grunt do rozwoju przestępczości.

Zwrócił pan zapewne uwagę — dodaje p. starosta — że niejednokrotnie w niektórych pismach przestępstwa poruszane są w nieodpowiedniej formie, a często zabierają tak wiele miejsca, że ma się wrażenie, jakgdyby odgrywały największą rolę w życiu codziennem.

ZADANIA PRASY.

W tem miejscu wyjaśniłem p. staroście, że wiadomości o niezwykłych wydarzeniach, np. o morderstwach, lotem błyskawicy, z ust do ust, obiegają miasto; że prasa musi z obowiązku dziennikarskiego i społecznego podać istotne informacje, celem zdementowania najfantastyczniejszych domysłów i wersji, jakie powstawają i roją się w umysłach tłumów.

— Słuszne to są w zasadzie uwagi — powiada p. starosta. — Mamy przeto zamiar ułatwić prasie otrzymywanie wiadomości w tej formie, że komunikaty nasze zostaną rozszerzone. Zorganizujemy służbę do tego stopnia, aby we wszelkich wypadkach, w miarę możności, udzielać dziennikarzom dokładnych danych, aby mogli sprawdzić zdobyte wiadomości.

— Dlaczego skonfiskowano pisma łódzkie, które — stwierdzam — podały przecież jedynie prawdziwe wiadomości? Na Zachodzie informują jeszcze bardziej szczegółowo... Co p. starosta wreszcie sądzi o polemice, jaka się w miejscowej prasie wywiązała w związku z moredrstwem b. p. Króla, oraz o pewnych rozstrząsaniach na tematy patologiczne?

PRASA A LITERATURA.

— Powiedzieć tutaj muszę — odpowiada starosta Strzemiński — że oświetlenie zagadnienia jest zależne od ujęcia. „Sensacyjne“ ujęcie kwestji zbrodni stwarza w czytelniku pewne rozmiłowanie w tych rzeczach i miast podnosić jego wartość moralną, osiągnąć można skutek przeciwny.

Nie można przeprowadzać analogji pomiędzy twórczością nieśmiertelnych pisarzów, a artykułem pospiesznie napisanym. Wielcy pisarze poruszali zbrodnie w tak genjalny sposób, że czytanie ich dzieł wywierać będzie zawsze wpływ dodatni, budząc potępienie zbrodni.

Tu starosta Strzemiński poruszа kwestję ujęcia miłości sadystycznej, przytaczając szereg utworów na poparcie tezy, że były one stworzone w dobrej woli przez wysokowartościowo moralnie jednostki.

— Prasa reprezentuje potęgę — ciągnie p. starosta — której nie posądzam o złą wolę. Słowa rzucone w świat na szpalty są zawsze ważkie, ale skutek ich zależny jest zawsze od ujęcia. Analogję pomiędzy prasą a literaturą da się przeprowadzić, o ile ton nawet sensacji będzie spokojny. Nikt przecież nie może być zwolennikiem ukrywania pewnych ciemnych stron życia ludzkiego.

JAK PISAĆ?

— Pan starosta — wtrącam znowu — zdaje sobie sprawę z tego, że w popularnie zwanej „dzy sensacji“ góruje nietylko chęć doznania emocji, lub delektowania się zapachem krwi, ale również działa instynkt samoobrony i pragnienie ukarania zdegenerowanych jednostek, żerujących na organiźmie społeczeństwa, które powinno znaleźć wyraz w postawieniu zbrodniarzy przed obliczem sprawiedliwości?

— Cóż mogę na to odpowiedzieć? — mówi p. starosta łódzki. — Jest jednak rzeczą powszechnie wiadomą, że najlepszą szkołą dla przestępców są sensacyjne opisy i filmy o przestępstwach...

ZAMORDOWANIE B.P. KRÓLA.

— Co pan sądzi o morderstwie Króla?

— Narazie sprawa jest niewyświetlona. W śledztwie wszelkie zwroty następują nieoczekiwanie.

Reasumując: staramy się o ustalenie anomalji. Tylko w wyniku władz i społeczeństwa widzę rozwiązanie wszelkich kwestji; poczynania władz, nie poparte przez nie są zwykle bezowocne.

SPOŁECZEŃSTWO ŁÓDZKIE.

Skończyliśmy z jednym tematem.

Korzystając ze sposobności, że p. starosta poraz pierwszy udziela wywiadu i publicznie przemawia z łamów prasy, zapytałem jeszcze:

— Co pan starosta sądzi o społeczeństwie łódzkiem?

— Jestem tu dopiero rok. Łódź jest, mojem zdaniem, wdzięcznym terenem pracy. Społeczeństwo łódzkie wywarło na mnie wrażenie rzeczowego, t. zn., że kwestje ujmuje realnie, a to ułatwia pracę. Pozatem miasto ma wszelkie dane intensywnego rozwoju. Sądzę — kończy p. starosta — że wobec świetnych perspektyw na przyszłość — 600-tysięczna Łódź nie powinna się obawiać, że drobne przestępstwa zakłócą spokój jej pracy.

St. Gel.

MEBLE

pg. najnowszych wzorów zagranicznych poleca po **cenach przystępnych** i na **dogodnych warunkach**

Fabryka Mebli L. Salomonowicza

66 WSCHODNIA tel. 34-25 66

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia

polecamy w dużym wyborze **Kosze gwiazdkowe**

gustownie dekorowane oraz asortowane skrzynki á 12 butelek win, likierów i koniaków po cenie zł. 75, 100, 150, 200.

M. BERMAN, PIOTRKOWSKA 53 Tel. 12-35

Firma istn. od 1921 r.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Łodzianka p. Cecylja Finklerówna ukończyła uniwersytet wileński z tytułem doktora medycyny.

* * *

W związku z podaną przez nas wczoraj informacją o rezygnacji długoletniego prezesa centralnego stowarzyszenia kupców (Piotrkowska 10) p. J. Eisnera — dowiadujemy się, iż rezygnacja ta nastąpiła bezpośrednio na skutek inicjatywy p. prezesa Eisnera.

* * *

Kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Ryniewicz wyjechał na urlop wypoczynkowy i wraca po Nowym Roku. (b)

Pogoda w Łodzi

Stacja meteorologiczna przy Niem. Gimn. męskim w Łodzi komunikuje:

W dniu wczorajszym wał ciśnienia wskazywał tendencję zwyżkową; barometr w czasie wieczornych pomiarów wynosił 757 mm Temperatura średnia wahała się około 9 2 stopnia. Niebo zachmurzone. Wiatry nadal południowe. Wilgotność względna wzrosła do 93 proc.

Na dzień dzisiejszy nie przewidujemy znaczniejszych zmian.

(—K)

Pomyślny objaw

Lombardy nie odczuwają ruchu przedświątecznego

W lombardach łódzkich przed świętami panuje kompletny zastój; o ile w roku zeszłym i w latach ubiegłych obserwowano o tej porze ożywiony ruch, o tyle w tym roku okres świąteczny zupełnie nie wpłynął na zwiększenie frekwencji publiczności, szukającej pomocy materjalnej. Jest to w każdym bądź razie objaw pocieszający, świadczący o pewnem zmniejszeniu bezrobocia, oraz o słusznie stosowanej oszczędności w wydatkach świątecznych. (p)

Golenie 1 zł.

Strzyżenie 2 zł.

W związku z podniesieniem płac pracowników fryzjerskich, we wszystkich zakładach podwyższono ceny.

Golenie kosztuje obecnie 1 zł., strzyżenie 2 zł., i t. d., wszelkie dodatki, jak kompresy, skrapianie wodami również podrożało. (b)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:

Sukc. F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27; W. Danielecki, ul. Piotrkowska 127; Ilnicki i Cymer Wólczańska 37; Sukc. Leinwebera, Plac Wolności 2; Sukc. J. Hartmana, Młynarska 1; J. Kahane, Aleksandrowska 80.

Boże Narodzenie w Łodzi

W MIEJSKICH ZAKŁADACH OPIEKUŃCZYCH.

Zwyczajem lat ubiegłych, w poniedziałek, dnia 24 b. m., w miejskich zakładach opiekuńczych odbędą się tradycyjne wieczerze wigilijne dla pensjonarzy i personelu.

Wizytować poszczególne instytucje będą pp. prezes rady miejskiej — inż. J. Holcgreber, prezydent B. Ziemięcki, wiceprezydent S. Rapalski, ławnik Purtal i ławnik Kuk, w asyście naczelnika wydziału opieki społecznej — Wisławskiego oraz kierowników oddziałów — Gralińskiego i Kleckа.

W WOJSKU.

Jak nas informuje D. O. K. IV święta tegoroczne rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 24 b.m., zakończeniem urzędowania w południe i trwać będą do środy włącznie. Normalny bieg pracy rozpocznie się w czwartek w godzinach rannych. W okresie świąt osoby wojskowe korzystać będą z urlopów w dwuch okresach, a mianowicie: w pierwszym okresie od dnia 22 do 28 b. mies. oraz w okresie drugim t. j. od 29 b. m. do 3 stycznia 1929 r. (p)

W KASIE CHORYCH.

W związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia praca we wszystkich wydziałach, lecznicach, oddziałach powiatowych i innych zakładach kasy chorych m. Łodzi kończy się w poniedziałek, t. j. 24 b. m. o godz. 12, z wyjątkiem aptek, które czynne będą do czasu wykonania wszystkich zleconych przez lekarzy recept. W dniu tym po godzinie 12-ej pomocy lekarskiej udzielać będzie pogotowie kasy (ulica Wólczańska nr. 225, tel. 8-10).

W dniach 24 od godz. 12, 25 i 26 od godz. 9-ej do 17-ej ustanowiony zostaje dyżur lekarski w lecznicy III-ej (ul. Łagiewnicka nr. 46) dla północnej części miasta (od ul. Brzezińskiej i Aleksandrowskiej w stronę Radogoszcza), natomiast w pozostałych dzielnicach, t. j. od ul. Brzezińskiej i Aleksandrowskiej w stronę pl. Reymonta (Górny Rynek) pomocy lekarskiej udzielać będzie pogotowie kasy (ul. Wólczańska nr. 225)

25, 26 b. m. dyżurować będą w dzień od godz. 12-ej do 19-ej apteki II i III, w nocy zaś tylko apteka II-ga.

W MAGISTRACIE

W poniedziałek, dnia 24 b. m. jako w dniu wigilji świąt Bożego Narodzenia, biura magistratu m Łodzi czynne będą do godziny 12 w południe.

Normalne urzędowanie rozpocznie się w czwartek, dnia 27 b.m., o godz. 8-ej rano.

W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W dniu 27 grudnia b. roku o godzinie 20-ej m. 30 w sali kina „Oświatowego" zostanie wyświetlony film z cyklu „My pierwsza brygada" p. t. „Szaleńcy". Przed wyświetlaniem referent kulturalno - oświatowy obwodu wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Bilety wejścia dla członków związku strzeleckiego po 10 gr. do nabycia w oddziałach związku strzeleckiego, a w dzień przedstawienia przy kasie.

W dniu 6 stycznia o godzinie 15-ej w lokalu kasyna urzędniczego przy ul. Sienkiewicza 40 odbędzie się obchód „Gwiazdki" dla najbiedniejszych dzieci.

W dniu 29 grudnia b. r. w lokalu zw. strzeleckiego odbędzie się tradycyjny „Opłatek" dla strzelców.

OPŁATEK AKADEMICKI.

W czwartek dnia 27 grudnia odbędzie się o godz. 21-ej w salach kasyna oficerskiego, przy ul. Al. Kościuszki 4, tradycyjny Opłatek Akademicki. Akademicy-łodzianie oraz sympatycy proszeni są o przybycie.

Zjazd wychowańców

gimnazjum im. Piłsudskiego

Zarząd stowarzyszenia byłych wychowańców gimn. miejskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi zawiadamia swych członków, że w sobotę, dnia 29 grudnia b. roku o godz. 17-tej w I, a o godz. 18 w II-gim terminie odbędzie się w gmachu gimnazjum (ul. Sienkiewicza 46) doroczny walny zjazd.

Wycieczka dzieci łódzkich w Warszawie

Korzystając z rozpoczętych szkolnych ferji świątecznych — wydział oświaty i kultury zorganizował wycieczkę dziatwy szkół powszechnych do Warszawy i Wilanowa. W wycieczce bierze udział około 50 dzieci, pod kierownictwem pedagogicznym p. Krystjana.

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skornych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na Andrzeja 5.
Tel. 5—45
Przyjmuje od 8—10 i od 1 — 3 wiecz.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Panu Doktorowi Fokszańskiemu z powodu zgonu nieodżałowanej Małżonki Jego p.

Dr. Cecylji Fokszańskiej

składają wyrazy współczucia

Felczerzy, Urzędnicy i Pielęgniarki
Lecznicy III Kasy Chorych
m. ŁODZI.

Wolne posady

za pośrednictwem P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego nr. 52 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W oddziale dla służby domowej: 5 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 3 robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2 specjalistów kamieniarskich, 6 giserów na naczynia kuchenne, części maszynowe i inne, 20 wolnych miejsc dla policji, 1 wywabiacza plam (detacheur), 1 gorzelanego do pędzenia gorzelni.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 1 tokarza w żelazie, 1 stolarza.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 inżyniera miernika, 1 inżyniera architekta do biura regulacji miasta, 1 lekarza, 1-go kierownika technicznego specjalistę chemika plastrów i artykułów aptekarskich, 1 biegłą stenografistkę, 5 akwizytorów do przyjmowania zamówień na powiększenie portretów.

NA WYJAZD DO FRANCJI.

25 tkaczek kobiet na materjały jedwabne w wieku od lat 20 do 45 ewent. robotnice, znające roboty na pasmanterji, trykotach i innych tkackich robotach, 20 tokarzy w żelazie, 20 ślusarzy, 10 frezowników.

18 431 bezrobotnych

w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 grudnia 1928 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 18.341 w tem w samej Łodzi 13.495, w Pabjanicach 1.489, w Zgierzu 1.388, w Zduńskiej - Woli 457, w Tomaszowie - Maz. 1.214, w Konstantynowie 85, w Aleksandrowie 90, w Rudzie Pabjanickiej 123.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 7561 bezrobotnych.

W samej Łodzi brało zasiłki 5.621 bezrobotnych.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 375.

Tajemnicze wizyty u lekarzy

Podejrzany osobnik dybie na życie i mienie doktorów łódzkich

W dniu onegdajszym do gineko loga dr. Erdmana (6 Sierpnia 22) zgłosił się jakiś osobnik, który wyraził życzenie rozmowy z lekarzem.

Przybyły oświadczył, że chodzi o zaproszenie dr. Erdmana na konsyljum do majątku pod Aleksandrowem. Zaproszenie na konsyljum pochodzi od dr. Glattera z Aleksandrowa. Ponieważ jednak majątek znajduje się w odległości 10 kilometrów od Aleksandrowa, przybyły oświadczył, że na dr. Erdmana w umówionem miejscu będzie czekać auto, wobec czego chciałby zaprosić dr. E. i dowiedzieć się o jakiej porze należy lekarza oczekiwać w majątku.

Informacje nieznajomego wydały się dr. Erdmanowi równie podejrzane, jak ich autor, który nie wzbudził szczególnego zaufania. Był to mężczyzna, lat 30, wysokiego wzrostu, odziany w wyszarzałą jesionkę, brunet o wschodnich rysach twarzy i poprawnej wymowie.

Gdy dr. Erdman zadał mu szereg pytań dla bardziej jasnego zrozumienia celu wizyty, nieznajomy wyszedł.

Wydarzenie to nie byłoby zastanawiające, gdyby nie to, że nazajutrz w gronie lekarzy dr. Erdman dowiedział się, że nietylko jego osoba była przedmiotem zainteresowania nieznajomego.

Doktorowa Skłodkowska od pierwszej chwili powzięła wątpliwość co do wiarogodności informacji nieznajomego przybysza, który złożył podobną wizytę jej przed dwoma tygodniami, wobec czego skomunikowała się z dr. Glatterem z Aleksandrowa, na którego i u niej powoływał się tajemniczy osobnik.

Skutek ten indagacji nie pozostawił żadnej wątpliwości, że wchodzi tu w grę szantaż. Żona dr. Glattera natychmiast po otrzymaniu listu od dr. Skłodkowskiej przyjechała do Łodzi, aby doktorową S. ostrzec, iż jest to fikcja.

O powyższych wypadkach powiadomiony został ogół lekarzy i organa policyjne.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że wchodzi tu w grę przestępca o mniej lub więcej dalekoidących zamiarach zbrodniczych, należy użyć wszelkich środków, aby tajemniczego obserwatora lekarzy łódzkich, czyhającego na ich życie i mienie, w porę unieszkodliwić.

Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie w sferach lekarskich i jest przedmiotem komentarzy.

(w-i)

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie całej Polsce i za granicą

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

BIURO POMOCY PRAWNO-HANDLOWEJ
Warszawa, Nowy-Świat 28
Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni

ODEON Przejazd 2

WODEWIL Główna Nr 1

CORSO Zielona 2

ŚWIĄTECZNE PROGRAMY.

!!! Huragany Smiechu !!!
Dawno nie widziani Amerykańscy **PAT i PATACHON** w obrazie p. t. —
Riff i Raft Jako Strażacy
W rolach głównych **Wallace Beery i Raymond Hatton.**
Nad program **Farsa.**

W spelunkach Marokka i Nowego Jorku rozgrywają się przygody miłości, wyjątkowo oryginalnej akcji w obrazie p. t
Marynarze i blondynki
W rolach głównych znany bohater **Georg O'BRIEN** najpiękniejsza blondynka ameryki **LOIS MORAN.**
Nad program **FARSA.**

Wielki sensacyjny film najnowszej produkcji 1928/29 z udziałem plemion **INDJAN** p. t.
Władca skalnej Doliny
Masowe przepiękne zdjęcia.
Nad program **Farsa.**

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

30-lecie tramwajów w Łodzi

Rozwój komunikacji tramwajowej związany jest ściśle z historją rozwoju naszego miasta

W roku 1898 tramwaje posiadały 50 wagonów i zatrudniały 420 pracowników--dziś krąży po mieście przeszło 200 elektrowozów i pracuje w tramwajach 1400 ludzi

W dniu dzisiejszym Kolei Elektryczna Łódzka święci 30-letni jubileusz swego istnienia.

Dzień ten obchodzony będzie b. uroczyście, zarówno na mieście jakoteż na terenie remiz tramwajowych. Z tej okazji pracownicy tramwajowi ufundowali wielką tablicę z bronzu, która wmurowana zostanie w remizie.

Na tablicy wyryto następujący napis:

„Rok 1898—1928—23XII. —zarządowi i dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. w dniu jubileuszu 30-letniego istnienia tramwajów w Łodzi – składają życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra ogólnego wszyscy pracownicy KEŁ".

Uroczystość poświęcenia tablicy odbędzie się dzisiaj o godz. 8 rano w obecności przedstawicieli władz miejskich, dyrekcji KEŁ, przedstawicieli instytucji społecznych i wszystkich pracowników tramwajowych,

Program uroczystości przewiduje: przecięcie wstęgi pamiątkowej przez prezesa KEŁ p. Bidermana, uroczystą mszę świętą odprawioną przez biskupa Tymieńieckiego na dziedzińcu remizy, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, oraz okolicznościowe przemówienia.

W dniu jubileuszu wszystkie tramwaje w Łodzi będą udekorowane chorągiewkami, oraz zaopatrzone w tablice z napisem: „1893—1928—23.XI. 30 lecia istnienia tramwajów w Łodzi".

Remiza została udekorowana, przy głównem wejściu zbudowano bramę tryumfalną.

Z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia komunikacji tramwajowej w Łodzi nie od rzeczy będzie podać krótki zarys historji rozwoju tramwajów w naszem mieście.

30 zatem lat temu tj. dnia 23 grudnia 1898 r. o godz. 11 rano wyjechały na miasto pierwsze wagony tramwajowe.

Remiza posiadała już 50 wagonów motorowych z obsługą 420 ludzi. Instytucja ta powstała pod nazwą Sp. Akc. Łódzkich Kolei Elektrycznych z kapitałem 2 miljonów rubli.

Wypuszczono wtedy 8.000 akcji po 250 rubli każda. Pierwszym dyrektorem KEŁ był p. J. Horecki, naczelnikiem wydziału ruchu był p. W Dębowski, głównym buchalterem p. H. Werner, obecny dyrektor KEŁ.

Wytężona praca ich z czasem doprowadziła instytucję do rozwoju.

Pierwsza dyrekcja sprowadziła wagony tramwajowe z zagranicy Wagony okazały się niepraktyczne dla naszego miasta. Wagony te zostały przerobione.

KEŁ przechodziła najrozmaitsze fazy rozwoju. Przeżywała ona okresy ciężkie Dywidenda w pierwszych latach wynosiła 4—5 proc. w stosunku rocznym Z rokiem 1905 nastał nowy okres dla tramwajów, wojna japońska i rewolucja w kraju mocno poderwały życie ekonomiczne. Część pracowników tramwajowych wcielona została do armji i brała udział w wojnie. Po tym czasie zaznaczył się okres poprawy. Płace w tym czasie wynosiły od 8 rub 40 kop. do 14 rub. tygodniowo.

Po roku 1905 ówczesna dyrekcja KEŁ przystąpiła do przeprowadzenia inwestycji.

Powiększono kapitał zakładowy o miljon rubli. Od roku 1908 zaznacza się silna poprawa frekwencji.

W roku 1913 przekracza dywidenda 26 proc. rocznie. Stan ten trwa do roku 1914.

Wojna wszechświatowa poderwała podstawy KEŁ. 40 proc. pracowników powędrowało na wojnę Większa ilość wagonów tramwajowych, ze względu na minimalny ruch w mieście została wycofana, inne zaś wagony używane były dla potrzeb wojska. W okresie okupacji niemieckiej nowe władze zainteresowały się przedewszystkiem, elektrownią, gazownią i tramwajami. Wyznaczyły one swego urzędowego kierownika majora Riebentrofa, który pełnił nadzór nad temi instytucjami. Był to ciężki okres dla tramwajów łódzkich Brak węgla uniemożliwiał uruchomienie aparatu komunikacyjnego Na dowiar złego władze okupacyjne przeprowadziły rewizję miedzi i kabli. Tramwajom groziło unieruchomienie. Dzięki zabiegom członków zarządu, udało się tramwaje utrzymać.

Nie mniej ciężki okres przeżywały one po wojnie światowej Brak części zapasowych i materjału uniemożliwiał komunikację Ówczesny zarząd zniszczony był sprowadzić wszystkie brakujące części z zagranicy.

Magistrat groził KEŁ wywłaszczeniem. Po długich pertraktacjach doszło do porozumienia i podpisania umowy koncesyjnej w roku 1923 na okres lat 20.

Na mocy tej umowy koncesyjnej miasto uzyskało 3 proc. akcji imiennych, oraz 3 członków w zarządzie KEŁ na ogólną liczbę 8 osób Stosownie do umowy KEŁ. postanowiła rozbudować sieć komunikacji i dobudować 6 klm. nowego toru, z uwzględnieniem potrzeb krańców miasta. Pozatem powstała kasa pożyczkowo-emerytalna Dzięki temu odbywczy pracownicy tramwajowi otrzymują po 10 latach pracy 40 proc. uposażenia, w każdym następnym roku po 3 proc., czyli po 30 latach pracy otrzymują oni pobory zasadnicze. Pozatem dyrekcja KEŁ. przeprowadziła szereg inwestycji Zniemono tory stare na nowe, zakupiono w Berlinie 50 motorów nowego typu, wypuszczono 25 wagonów z nowemi motorami.

W roku 1927 dyrekcja KEŁ. sprowadziła 20 wagonów motorowych z Warszawy. i 3 wagony motorowe z Wiednia. W roku 1928 przebudowano całkowicie stację centralną. Zamówiono 65 wagonów motorowych w Wiedniu, w Warszawie i Sanoku oraz 100 wagonów dodatkowych, wreszcie wybudowano nową remizę tramwajową obliczoną na 200 wagonów typu nowoczesnego, przy ul. Dąbrowskiej i Kilińskiego.

Zasługi w tej mierze położyła dyrekcja KEŁ. w osobach p. p. Wernera dyrektora KEŁ., Ringa vice-dyrektora, naczelnika ruchu A. Wroblewskiego, oraz kierownika warsztatów A. Kwiatkowskiego.

W chwili obecnej zatrudnionych jest w tramwajach około 1400 pracowników. Po mieście kursuje 115 wagonów z dodatkami. Oto całkowity dorobek 30-letniej pracy KEŁ. (p)

Wybory kasowe w zawieszeniu

Termin głosowania nie został dotychczas ustalony

W dniu wczorajszym jedno z miejscowych pism podało wiadomość, jakoby wybory do władz łódzkiej kasy chorych zostały przez władze nadzorcze rozpisane z dniem 20 kwietnia 1929 r., z tem, aby głosowanie odbyło się w niedzielę, dn. 30 czerwca roku przyszłego

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomość powyższa jest z gruntu fałszywa, gdyż nie znajduje potwierdzenia u władz centralnych w Warszawie. Coprawda przewodniczący zarządu kasy chorych otrzymał wczoraj rano odnośne zawiadomienie, jednakże w godzinach popołudniowych władze nadzorcze telefonogramem zakomunikowały łódzkim władzom kasy, że reskrypt o zarządzeniu wyborów został wydany przez okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie bez porozumienia z ministrem pracy i opieki społecznej i jako taki nie może mieć mocy obowiązującej.

Zapytane przez współpracownika „Głosu Polskiego" sfery kierownicze kasy chorych w Łodzi o los wyborów, poinformowały nas, iż sytuacja pozostaje nadal niewyjaśniona i termin wyborów nie jest dotychczas ustalony.

Jak wynika z powyższych informacji wybory do kasy chorych m. Łodzi pozostają nadal w zawieszeniu.

D.

Nieludzki woźnica

zabił konia

W dniu wczorajszym przechodnie ul. Rzgowskiej byli świadkami nieludzkiego znęcania się nad koniem niejakiego Oswalda Guslena (Dąbrowska 20) w zwierzęcy sposób katował swego konia batem, a kiedy koń w dalszym ciągu stał w miejscu, począł go okładać jakiemś tępem narzędziem.

Wezwany przez przechodniów posterunkowy położył kres barbarzyństwu i furmana pociągnął do odpowiedzialności. Zanim jednak policjant interwenjował, koń zdechł. (w-i)

Choinki też kradną..

W dniu wczorajszym na pl. Bałuckim przytrzymano Władysława Stępińskiego (Marcina 21) oraz Franciszka Bronikiera (Łagiewnicka 30), którzy dokonali kradzieży kilku choinek, wartości 140 złotych na szkodę Wójcika Feliksa (Łagiewnicka 118) i Safajgi (Bałucki Rynek 11).

Osadzono ich w areszcie. (w-i)

Biuro kontroli miejskiej

czuwać będzie nad sprawną pracą urzędów magistrackich

Magistrat postanowił powołać do życia — wzorem Warszawy— specjalny organ kontrolny w postaci biura kontroli miejskiej. Zadaniem jego będzie czuwanie nad sprawnem i szybkiem urzędowaniem poszczególnych agend zarządu miejskiego, kontrola nad wykonywaniem przez te agendy przydzielonych im czynności, stawianie wniosków organizacyjnych i reorganizacyjnych i t. p. Biuro kontroli miejskiej zatrudni czterech urzędników.

KUP jako podarunek gwiazdkowy

oryginalną skrzyneczkę zawierającą

12 butelek różnych win

lub

12 butelek różnych koniaków i likierów

dowolnego sortymentu

po cenie hurtowej w firmie

BRACIA IGNATOWICZ

11935—2 Cenniki na żądanie.

ARARAT Żydowski Teatr Kameralny

Kierow. A. BRODZKI

— 45. Zachodnia 45. —

Dziś o godz. 7.45 (ceny pop.) i 10 wiecz.

Poniedziałek — teatr nieczynny.

Wtorek, o 7.45 (ceny pop.) i 10 wieczór.

Środa, o 7.45 ceny pop.) i 10 w.

„ŁAJKI"

Kasa czynna od godz. 6 ej wiecz.

Dr. Józef Kon

powrócił

choroby dzieci

przyjmuje od godz. 35—

Piotrkowska 5,

telef 33-99

mieszkanie prywatne

ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 44-48

PALACE

Piotrkowska 108

Dziś i dni następnych.

Jedyny superfilm przedświąteczny p. t.

NA OŁTARZU MIŁOŚCI (O KROK od Grzechu)

W roli głównej w najnowszej kreacji przecudna

MAE MURRAY

GRAND KINO

Dziś po raz ostatni!

Zwyciężony wróg kobiet

Wielka tragikomedja w 9 aktach. — W roli głównej:

CLAIRE BOW

Reżyserja Wiktora Kleininga, znanego z obrazu „Niepotrzebny Człowiek"

Nad program?? Nad program??

Początek o godz. 12-ej ceny mejsc na I seans od 50 gr.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Recital skrzypcowy Br. Hubermana

Doba obecna jest złotą erą sztuki odtwórczej zarówno fortepianowej, jak skrzypcowej. W świecie muzycznym roi się od skrzypków pierwszorzędnych, z których jeden wzrusza kantyleną dziwnie czułą, czaruje ornamentyką skrzypcową, drugi indywidualnem ujęciem dzieła, bądź temperamentem, trzeci olśniewa techniką — słowem każdy z nich stanął czy stoi na jednym ze stopni **„tronu skrzypcowego" — może** na niższym, może na wyższym — może z prawej, może z lewej strony, — ale bądźcobądź na jednym ze stopni. Na samym jednak tronie, na którym swego czasu siedzieli Ysaye, Kreisler, zasiadł po **królewsku** Huberman.

Tron w dzisiejszych czasach demokratycznych republik jest pojęciem względnem, a już tytuł „króla skrzypków", wymyślony przez impresarjów, szumny i śmieszny, jak „król migdałowy", albo „król kurkowy", a jednak gotów jestem twierdzić, że Huberman w całej plejadzie wirtuozów współczesnych góruje i mimowoli w duszy krytyka budzi się do artysty żal, że mu nic zarzucić nie można. Huberman świadomie przyswoił sobie wszystko, co inni robią nieświadomie i częściowo tylko. W grze jego niema szczegółu, któryby nie był obmyślany zawczasu, doprowadzony do krańca efektu i wyrazu. Panuje on nad sobą i rozkazuje sobie. A słuchać go się muszą nietylko nerwy, nietylko palce, lecz i struny, których w „pianissimo" smyczkiem zaledwie dotyka...

Tak przemówił liryk - marzyciel, w głębokiem skupieniu, nie dbający o zewnętrzny efekt, jeno o prawdę wyrazu w pełnej emocjonalnej muzyki „Sonacie" Pfitznera, w której dzielnie towarzyszył Hubermanowi pianista, p. Zygfryd Schultze. Koncert Czajkowskiego słyszeliśmy za ostatniej bytności Hubermana w bardziej sprzyjających warunkach, bo z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Artyści tej miary, co Huberman, powinni unikać grania „koncertów", jako dzieł, pisanych specjalnie na instrument solowy z towarzyszeniem orkiestry.

Analizować grę Hubermana uważam za rzecz zbędną, gdyż wyjątkowy ten wirtuoz jest mistrzem, wypowiadającym więcej między wierszami, niż jest treści na papierze. Uwidoczniło się to najjaskraw. w płytkiej kompozycji Sarasatego „Romanza Andalusa". Walc Chopina Ges-dur op. 70 Nr. 1, arcydzieło lekkości, dystynkcji i humoru, nie zyskał nic w przeróbce skrzypcowej (G-dur) Hubermana.

F. Halpern.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 3 i pół po południu raz jeszcze wystąpi Karol Adwentowicz w „Kupcu weneckim" Szekspira. Ceny najniższe.

Dziś wieczorem ostatni pożegnalny występ świetnej pary aktorskiej Malickiej i Węgierki w „Prawdziwej miłości".

Wystawiona wczoraj z wielkiem powodzeniem niezwykle efektowna, sensacyjna sztuka amerykańska z życia music - hol'ów nowojorskich „Broadway" z Lubieńską, Łapińską, Tatarkiewiczówną, Boneckim, Janowskim i Woskowskim w rolach głównych powtórzona będzie w pierwszy dzień świąt, t. j. we wtorek wieczorem.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 5 „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierką. Wieczorem „Sekretarka pana prezesa" z Jarkowską Winawerem i Zniczem w rolach głównych.

Wtorek o godz. 9 „Sekretarka pana Prezesa"

Środa o godz. 5 „Simona"; godz. 9 wiecz. „Sekretarka pana prezesa".

„Człowiek, zwierzę i cnota".

Ten frapujący tytuł nosi swawolna krotochwila - anegdota pióra znakomitego włoskiego autora L. Pirandella, której premjerę da teatr kameralny na specjalnem nocnem przedstawieniu karnawałowem w sobotę, dnia 29 b. m. W głównej roli Michał Znicz.

„Człowiek, zwierzę i cnota" powtórzony będzie tylko raz jeden w poniedziałek, dnia 31, na przedstawieniu sylwestrowem.

WIELKI KONCERT WINOGRADOWA.

Ulubiony, wielki śpiewak żydowski Józef Winogradow święci obecnie jubileusz swej karjery artystycznej wielkim koncertem, który odbędzie się we wtorek, dn. 25 bm. o godz. 8.30 wieczorem, w Sali Filharmonji.

Na uroczystość swą Winogradow przygotował imponujący program, składający się z najpiękniejszych arji operowych i z całego szeregu jeszcze nieśpiewanych pieśni ludowych. W koncercie biorą udział: znana skrzypaczka Lili Hakowska i dyr. Jakób Hirszfeld.

„W KRAINIE ŚNIEGU"

Zapowiedziana na sobotę, dnia 29 b. m. wieczornica w salonach „Grand - Caffee" p. n. „W krainie śniegu" wywołała zrozumiałe zainteresowanie, a tajemnicze plany komitetu spędzają sen z oczu ciekawych łodzianek i łodzian. Od jednej z mniej dyskretnych osób z komitetu wieczornicy udało się „wycyganić" coś o walce śnieżkami, występach artystycznych, konkursach i oryginalnych atrakcjach, lecz szczegóły są nadal trzymane w tajemnicy. Faktem jest, że dotychczasowe imprezy Ochrony Kobiet mają już ustaloną opinję, której sobotnia wieczornica napewno nie zepsuje.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek o godz. 8.30 — „Broadway"

Środa: o godz. 12 w południe przedstawienie po cenach najniższych dla dzieci — „Długonosy karzełek i królewna Gąska".

O godz. 3 i pół po cenach popularnych „Księżniczka Turandot"

O godz. 8.30 — „Broadway".

Najlepsze rzeczy
Najtańsze ceny
największy wybór

jedynie
w najstarszym łódzkim
SKŁADZIE WIN
p. f.

M. FELIX

PIOTRKOWSKA 20,
TEL. 36-78

Wina hegyalskie
Tokaye
Maślacze

Wina francuskie
włoskie
hiszpańskie
reńskie

KONIAKI ZAGRANICZNE

LIKIERY KRAJOWE
i ZAGRANICZNE
po cenach konkurencyjnych

Piękne Kosze
GWIAZDKOWE
już od 15 zł.
do najwytworniejszych

Skrzynki asortymentowe
po cenach hurtowych
SZAMPAN WHISKY VERMOUTH

Co usłyszymy dziś przez radjo?

Warszawa (1111) —

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.

11.56 — Sygnał czasu.

12.15 — Poranek w filharmonji warszawskiej.

15.15 — Koncert symfoniczny filharmonji warszawskiej.

17.20 — Odczyt „Dzisiejsza literatura francuska".

17.45 — „Chwilka lotnicza"

18.00 — Kwadrans literacki.

18.15 — Koncert

19.20 — Odczyt „Z przeżyć i dziejów narodu"

19.56 — Sygnał czasu.

20.30 — Koncert orkiestry oraz p. Irena Żórawska (sopran). W. Jakubczyl (klarnet)

22.30 — Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Wiedeń (517) —

11.00 — Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej

20.05 — „Brüderlein fein" — operetka Falla.

Zagrzeb —

11.00 — Koncert symfoniczny filharmonji kroackiej pod dyr. Oskara Nedbala.

19.45 — Transmisja z opery narodowej „Królowa Niedźwiedziego Grodu" opera Luja Saranek — Kavicy.

Budapeszt —

12.00 — Koncert symfoniczny

19.30 — Transmisja z Opery Królewskiej.

Londyn (361) —

Radio-Odbiorniki
najnowszej konstrukcji selektywnej łatwe w obsłudze na dogodnych warunkach poleca H. Gotlibowski
Zgierska 30a, tel. 63-71.
Wszelkie części składowe do budowy odbiorników i ładowanie akumulatorów

15.15 — Transmisja z York Minster w Leeds „Mesjasz" — oratorjum Haendla.

Kijów — 2

18.30 — Transmisja z Opery Kijowskiej

Frankfurt —

19.30 — Transmisja z opery frankfurckiej „Baron cygański" — operetka Jana Straussa.

Królewiec (303) —

20.05 — „Oratorjum Wigilijne" Bacha.

Bruksela (508) —

20.05 — Transmisja z teatru Folies Bergeres. „Miranda" — operetka Hullebroecka.

Lipsk —

20.30 — Koncert kameralny

22.00 — „Oratorjum Wigilijne" Bacha

„WESOŁA MUZA SYLWESTROWA".

Dyrekcja teatru „Splendid" przygotowuje dla swoich bywalców wielką niespodziankę sylwestrową.

W poniedziałek dnia 31 grudnia odbędą się w teatrze „Splendid" 3 wielkie artystyczne przedstawienia pod hasłem „Precz z troską"! Udział w tych przedstawieniach biorą najwybitniejsze artystki i artyści stolicy:

Lucyna Messal, Marja Malicka, Nina Pawliszczewa, Anna i Halina Zabojkina, Władysław Szczawiński Aleksander Węgierko, Feliks Parnell, Jan Mroziński, Stanisław Sielański, Mieczysław Kochanowski oraz cały balet.

Po przedstawieniu publiczność będzie miała prawo udać się bezpłatnie na maskaradę do Filharmonji i bawić się przez 10 godzin i za to wszystko tylko 10 zł.

Przedstawienia odbędą się w następujących godzinach:

pierwsze o godz. 10, drugie o godz. 12, oraz trzecie o godz 2 w nocy.

Kasa zamawiań teatru „Splendid" już przyjmuje zamówienia.

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza SZ. BAJGELMANA.

UWAGA! Ceny miejsc na I seans w dnie powszednie oraz od 12 — 3 w soboty, niedziele i święta 50 gr. i zł. 1.—

Wielki Świąteczny Program! Dziś premjera potężnego filmu!

„Ostatni Rozkaz"

W roli Wielkiego Księcia rosyjskiego EMIL JANNINGS

Ponadto pierwszy raz w Łodzi aktualny film p. t.

„Łódź, ośrodek polskiego przemysłu włókienniczego"

Wytwórnia „IRAFILM".

„GŁOS POLSKI"
Łódź
23 grudnia 1928 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
23 grudnia 1928 r.

Kartel przemysłowców jednolity

Niema opozycji w syndykacie przędzalników bawełnianych

Kilka firm zgłosiło tylko pewne poprawki do regulaminu

W związku z podanemi wczoraj przez jedno z p.sm porannych informacjami o istnieniu poważnych tarć w łonie utworzonego kartelu przędzalń bawełnianych, dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, iż wiadomości te są pozbawione prawdy, a całokształt sprawy w świetle naszych informacji przedstawia się następująco:

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że statut kartelu został już przyjęty, a tem samem uznano zasadę syndykatu za niezbędną. Dyskusja — nie co do zasady — lecz co do pewnych szczegółów TOCZY SIĘ TYLKO NAD REGULAMINEM, do którego kilka firm zgłosiło pewne poprawki, mające na celu uwzględnienie ich indywidualnych warunków pracy i produkcji.

Nieścisłość wymienionych informacji wyraża się również tem, że reprezentanci firm „opozycyjnych": „Zawiercia", Eitingonów, „Wierzbowianki" Żyrardowa i Schlösserowskiej Manufaktury NIE BYLI NA OMAWIANEM ZEBRANIU OBECNI, nie mogli przeto na zebraniu tem składać żadnych oświadczeń.

Podkreślić raz jeszcze należy, że przeciwko zasadzie kartelu nikt się nie wypowiadał, a drobne różnice zdań będą bezwzględnie wkrótce uzgodnione.

W tych warunkach nie była poruszana na ostatniem zebraniu koncepcja podjęcia interwencji u ministra przemysłu i handlu, ani u prezesa Banku Polskiego.

Jako przykład m. in. świadczący o tem, jak daleko nieścisłe okazały się informacje o tarciach w syndykacie — świadczyć może również i ta okoliczność, iż nawet NAZWISKA CZŁONKÓW ZARZĄDU TYMCZASOWEGO PODANE ZOSTAŁY NIEDOKŁADNIE.

Na tle tych źródłowych informacji uważać należy, zgodnie z opinjami większości uczestników ostatniego zebrania, iż posiedzenie to posunęło o duży krok naprzód sprawę kartelu. Niema tedy i nie może być powodów do zwracania się do min. Kwiatkowskiego, ani prezesa Karpińskiego, by „ratował" kartel bawełniany, którego ostateczna konsolidacja nastąpi w najbliższym czasie.

(—)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary —.—

CZEKI.

Belgja 124.12
Holandja 358.46 i pół
Londyn 43.29. 43.28 i pół
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.91
Praga 26.42 i pół
Szwajcarja 172.02 i pół, 172.01
Sztokholm 239.04
Wiedeń 125.66
Włochy 46.72 i pół
Marka niemiecka 212.64

Bank Polski 185.—, 184.—
Bank Zarobkowy 82.—
Elektr. Dąbr. 90.—
Chodorów 230.—
B-k Przem. Polsk. 20.—
Łazy 6.25
Modrzejów 33.50, 33.75
Ursus 7.50
Spiess 230.—
Siła i Światło, II em. 110.—
Małopolski 27.—
Leszczyński 19.50
Węgiel 98.50
Starachowice 38.25, 38.50
Lombard 160.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 108.—
Pożyczka stabilizacyjna 92.—
Dolarówka 105.—, 106.50, 106.—
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kolejowa 60.—
Kolejowa 102.50
8 proc. B. Gosp Krajow. 94.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.25, 47.75, 48.25
4 i pół proc m. Warszawy zł. 47.50
5 proc. m. Warszawy zł. 53.25
8 proc. m. Warszawy 68.75
8 proc. m. Łodzi 62.50, 62.25

NOTOWANIA BAWEŁNY.

LIVERPOOL, 21 grudnia. — Bawełna amerykańska. zamknięcie:

Styczeń 10.31. luty 10.32. marzec 10.36, kwiecień 10.37. maj 10.39. czerwiec 10.35. lipiec 10.35, sierpień 10.28, wrzesień 10.21. październik 10.14. listopad 10.09. grudzień 10.30. loco 10.57.

LIVERPOOL. 21 grudnia. — Bawełna egipska, zamknięcie:

Styczeń 18.78. marzec 19.03. maj 19.10 lipiec 19.15, wrzesień 19.05, listopad 18.90. loco 19.40.

ALEKSANDRJA. 21 grudnia. — Bawełna egipska. zamknięcie:

Sakellaridis: styczeń 38.10. marzec 28.65. maj 38.90, listopad 38.88

Ashmouni: luty 23.07. kwiecień 23.55, czerwiec 23.97, październik 24.28, grudzień 22.55.

Zamknięcie: styczeń 19.98 — 19.99, luty 20.00. marzec 20.02. 20.04. kwiecień 20.01, maj 20.00—20.02, czerwiec 19.84, lipiec 19.68—19.69. sierpień 19.55, wrzesień 19.43. październik 19.31. listopad 19.37. grudzień 20.23 — 20.25, loco 20.40.

Łódzkie towary w drodze do Rosji

Dalsze zakupy sowieckie nastąpią w najbliższych tygodniach

W związku z dokonanemi przed paru tygodniami przez delegatów sowieckich zakupami łódzkiej manufaktury, bawi od paru dni w Łodzi rzeczoznawca sowiecki p. Hejligman, który uskutecznia odbiór zakupionych towarów. Towary te po załadowaniu ich do wagonów i zaplombowaniu tychże wysłane zostają bezpośrednio do Rosji.

Dalsze zakupy sowieckie będą miały miejsce najprawdopodobniej jeszcze w roku bieżącym, gdyż kwota asygnowana na zakup manufaktury polskiej w roku 1928, a wynosząca 1 miljon dolarów nie została jeszcze wyczerpana. Celem uzupełnienia zakupów przybyć ma do Łodzi w końcu przyszłego tygodnia kierownik sowieckiej misji handlowej w Warszawie p. Kopyłow.

Co się tyczy zakupów łódzkiej manufaktury planowanych przez sowiety na rok 1929, a które wyrażać się mają cyfrą 6 — 8 miljonów dolarów — pertraktacje rozpoczną się najpewniej w połowie stycznia 1929 r. (z)

LEKARZ-DENTYSTA
E. Rozenberg-Daniuszewska
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
na POMORSKĄ 23.

REKLAMĄ jest
każda para obuwia
Kupiona w FIRMIE
Obuwie najprzedniejszych gatunków damskie, męskie, dziecinne i dla młodzieży szkolnej
Śniegowce i Kalosze.
Wielki wybór Pantofli pruneiowych, atłasowych, filcowych, skórkowych, pluszowych, tenisowych i gimnastycznych w najeleganiszym wyborze krajowych i zagranicznych. 12223—6
Urzędnikom państwowym, komunalnym i fabrycznym na dogodnych warunkach.
Uwaga: Przyjmujemy dostawy dla robotników zatrudnionych w fabrykach na niskie tygodniowe łapaty. Zamówienia przyjmujemy przez delegatów fabrycznych

HURTOWA I DETALICZNA SPRZEDAŻ
OBUWIA

Łódź, Kawrot 7.

Dr.
J. Neuman
Piotrkowska 121
te 28 90
Choroby chirurgiczne i kobiece przyjmuje w domu od 2—5 i od 8—
W lecznicy „Vita" Piotrkowska 45 wyłącznie choroby chirurgiczne od pół do 1 i pół

Najlepsze źródło zakupu
Skład Sukna i Kortów p. f.
Rajzbaum i Pozner
Łódź, Piotrkowska 45, Zielona 1, tel. 75-05
poleca materjały na garnitury i palta pierwszorzędnych fabryk krajowych po cenach fabrycznych
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Dr. med.
J. Siderstein
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie Lampą Kwarcową
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4 — 5
Niedziela od 9—1
dla niezamożnych ceny lecznic.

Praktycznym i miłym podarkiem gwiazdkowym jest
Walizka
z ORYGINALNEJ FIBRY nabyta po cenie fabryczn. w zakł. przemysł.
Bronisław GRABSKI
Łódź, ZAKĄTNA 59 | 61, tel. 38-53.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet Światło leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

Sztuczny Jedwab
ACETATSEIDE
pojedyńczy i skręcany — surowy i farbowany
12172—4 poleca:
Inż. J. Bornstein i S-ka
ul. Zawadzka Nr. 1, tel. 25 38

Tańców Nowoczesnych
udziela w prywatnym mieszkaniu ul. Gdańska 9, tel. 66-33 i w szkole swej Wschodnia 57
dypl. naucz. HENRYK HENRYKOWSKI
w asystencji wyotnego mistrza zagranicznego.
Lekcje w grupach i pojedyńczo.

Dr. med
HELLER
Choroby skórne weneryczne
ul Nawrot 2
telef. 79-89
przyjmuje od 1—2 i od 4—8 w.
w niedzielę od 11—2 pop.
Dla pań spec. od godz. 4—5 po południu niezamożnych.
ceny lecznic.

„RADIOLA"
Piotrkowska 88, tel. 5-34
Radjoaparaty i części.
Najtańsze źródło
Dogodne warunki kupna

Dr.
Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
Tel. 44-94
Przyjmuje od 12—4 pp. i od 5—9. w. w niedzielę i święta od 9—2 popoł

Korespondentka-Stenotypistka
poszukiwana
Wymagana dokładna znajomość języków polskiego i niemieckiego, oraz dłuższa praktyka biurowa. Oferty sub. „A. T.".

Dr.
Ludwik Falk
Nawrot 7
Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 10 do 12 i od 6 do 7

WSZELKI BÓL GŁOWY
USUWA

ZNAKOMICIE „SOWA"
wyrobu laboratorjum przy aptece ST HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50.

Dr med.
Zygmunt
Datyner
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 w.
Piramowicza 11
dawn Olgińska)
Tel. 48-95.

Miejski Kinematograf Światowy
Wodny Rynek(róg Rokicińskiej).
Tel. 1526 Dojazd tramwajami 1, 5, 10.
Od poniedz. dn. 17 grudnia do poniedziałku d. 1 grudnia 1928 r. w.
Program świąteczny!
Dla dorosłych i młodzieży:
„SZALEŃCY"
Dramat w 10 aktach z cyklu „MY PIERWSZA BRYGADA"
W rolach głównych: Irena Ławęcka, Marian Czaurski, Jerzy Kobuszewski, Al. Starża, Bolesław Szczarkiewicz, Marek Oro.
Następny program: „Serce"

Elixir do zębów
ŹMIJKA
odświeża usta, konserwuje i wzmacnia zęby i dziąsło
Do nabycia tylko
Apteka S. Bartoszewskiego,
Dawniej A. Kraffta
Łódź, ul. Piotrkowska 164, tel. 7-15.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
dr-owej Z. Szwalbe
Zielona 17.
Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.
Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 w.
12353—3

Institut de Beauté
Anna Rydel
(Diplomée de l'Universite de Beauté a Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
tel. 69-82.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia Solux.
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-Dentysta
R. LITWIN
Piotrkowska 108.
GABINET CZYNNY

ZABAWKI
i OZDOBY CHOINKOWE

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
po cenach najniższych
UWAGA !!! Na miejscu klinika lalek

poleca — „RAJ DZIECIĘCY"
34 NARUTOWICZA 34.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI
J. CETTER
Piotrkowska 229.

NA RATY

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych (tomaszowskich i bielskich) materjałów oraz zamówienia na smokingi i fraki pg. najnowszych modeli. — — —
Jednocześnie poleca gotowe ubiory i palta męskie na RATY. Wykonanie akuratne. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych specjalny rabat.

NA GWIAZDKĘ

jest miłym i praktycznym podarunkiem elektr. **maszynka do kawy, samowar, czajnik, rozpylacz do perfum, lampka, żyrandol, kompleł podróżny i t. p.**

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE
ADOLF MEISTER i S-KA
UL. PIOTRKOWSKA 165 · TELEFON 24-61
W ŁODZI.

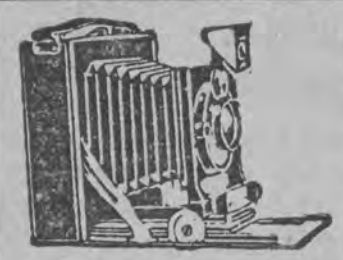

NA GWIAZDKĘ najpiękniejszym podarunkiem jest:

Foto- lub Kino-APARAT

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47 w podwórzu tel. 20-63

PAMIĘTAJ RAZ NA ZAWSZE TYLKO TEL. **36-69**
„Szybka Pomoc Krawiecka"
ul. Piotrkowska 110 (w podwórzu)

odświeża: garnitur za zł. 2,80, suknię za zł. 2,60, z odebraniem i odesłaniem. Farbowanie, pranie chemiczne, reperacje, przeróbki i sztuczne cerowanie.
Wszystko wykonuje się w najkr. czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysył. gońca. — Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

Huta Metali w Polsce

poszukuje na Łódź i okolice poważnego

przedstawiciela

mającego rozległe stosunki wśród odnośnej klijenteli.

Oferty sub. „Metal" należy kierować do administracji niniejszego pisma. 408—1

LAMPY

w wielkim wyborze **na dogodnych warunkach po cenach przystępnych** poleca
ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
A. J. EISNER
25 POŁUDNIOWA 25
tel. 78-74.

Tanio! **FUTRA** wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie Tanio!
I. Opatowski Kilińskiego 134. Telefon 54-95. — Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. padjanickich
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 popoł.

LECZNICA

Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62
tel. 31-53.
Wszystkie specjalności. Lampy kwarcowe. Elektryzacja. Roentgen.
Analizy. Wizyty na mieście.

Dr. med. H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 28-98.
Chor. skórne, weneryczne, moczopłciowe od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. med.
Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8
w niedziele od 1—2 p. p.
Łódź, Al. Kościuszki 16 tel. 65-17

ODEZWA

do mieszkańców miasta Łodzi.

Z okazji **20** letniego istnienia firmy

Szlifiernia szkła i podlewnia luster
SZ. MIĘDZYBOWSKI
42 Gdańska 42, tel. 58-91
sklep 17 Cegielniana 17

postanowiła sprzedawać w przeciągu 4-ch tygodni od dnia dzisiejszego

20% Taniej
od cen fabrycznych.

Lustra meblowe, stołowe i galanteryjne.
Szkła stołowe j. t. szklanki, spodki, karafki, kieliszki i t. d.
Porcelana wszelkiego rodzaju.
Kryształy krajowe i zagraniczne od najtańszych do najwykwintniejszych.
Przyjmuje się wszelkie roboty wchodzące w zakres fachu.
UWAGA: ważne dla meblarzy i stolarzy: lustra 56—75 zł.
Kryształy i półkryształy o 20 proc. taniej niż wszędzie: lustra 46—55 zł.
Dogodne warunki kupna! Bez doliczania procentu.

Wytwórnia Pieców i Kuchenek **Przenośnych nagrodzona** dużym srebrnym medalem **„Koźminek" Główna 51.** Tel. 78-09

Dr. med.
RAPEPORT

Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych
Pr. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Przyjmuje w. od 1—2 i 4—8

Dr.
St. Bibergal

Moniuszki 11
tel. 65 22,
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10—12

Doktor
Klinger

Choroby weneryczne skórne i włosów
Leczenie lampą kwarcową Andrzeja nr. 2 Tel 32-28.
Godziny przyjęć od 1.30-2.30 dla pań od 6—8 dla Panów w niedziele i święta od 10—12

Lek. dent.
B. Abowa

powróciła
przyjmuje od 4—7-ej pp.
Piotrkowska 85.
Tel. 78—21.

Polecam mój magazyn
MEBLI

stale zaopatrzony w bogaty wybór: stołowych, sypialni, gabinetów, pokoi panieńskich, urządzeń kuchennych a także mebli pojedyńczych i żelaznych.
Dla dogodności Sz. Klijenteli udzielam długoterminowych kredytów.

Ceny przystępne.

J. NASIELSKI
9 Piotrkowska 9
I piętro, telefon 47-09.

LAMPY

elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z bronzu, najnowszych modeli poleca

A. Rejder
Wschodnia 56. Tel. 67-64.
Dogodne warunki.— Ceny konkurencyjne.
Reperacje i przeróbki różnych lamp.

Nadkobieta

(TESHA)

Problem małżeństwa i macierzyństwa. — W rolach głównych:
MARJA CORDA i JAMESON THOMAS
Najbliższa premjera **KINA SPÓŁDZIELNI.**

NA GWIAZDKĘ! NA RATY!
PATEFONY, PŁYTY w wielkim wyborze **MASZYNY** do szycia
i ROWERY polecają
Kokoszko i Borysewicz, 6-go Sierpnia 3.

Wobec ogłoszeń pewnych zagranicznych firm, iż za darmo a właściwie za 60 groszy od tomu, wysyłają tłomaczenia zagranicznych autorów z ubiegłego stulecia, zwracamy uwagę naszych przyjaciół i czytelników, że

Bibljoteka Groszowa

już od 5-ciu lat rozdaje

BEZPŁATNIE

dzieła polskich pisarzy: **Tetmajera, Dygasińskiego, Winawera, Struga, Hajoty, Słonimskiego, Chojnowskiego, Gomulickiego, Daniłowskiego,**
oraz autorów obcych: **W. Hugo, Zoli, Dostojewskiego, Londona, Mereżkowskiego, Twaina, Wells'a, Dickensa, Tołstoja, Flauberta,**
w najlepszych przekładach:
Boy'a-Żeleńskiego, Broniewskiego, Parandowskiego, Wittlina, Popławskiej, Zan, Langego,
gdyż pobiera z przesyłką, z bezpłatnemi dodatkami
tylko po 78 groszy od tomu

Wszyscy nowoprzybywający kwartalni prenumeratorzy, otrzymują zupełnie bezpłatnie 3 tomy głośnej powieści
A. Wierzbickiej! „U źródeł szczęścia"
(Koszta przesyłki zamiejscowym 30 gr. od tomu).

WYCIĄĆ

Kupon № 19093.
Do BIBLJOTEKI GROSZOWEJ
w Warszawie, Moniuszki 11.

Upraszam o zapisanie mnie na listę prenumeratorów kwartalnych Bibljoteki Groszowej, (jeden tom nowości tygodniowo — 13 tomów kwartalnie), począwszy od dnia _____ 192_ roku.
Należność za kwartał: zł. **9.95** za książki w broszusze _____
Wiersze niepotrzebne wykreślić! zł **13 95** za książki w oprawie ze złoconym napisem na płóciennym grzbiecie wpłacam jednocześnie na konto W. Panów w P. K. O. № **11140** _____
Imię i nazwisko (czytelne) _____
Dokładny adres: _____
Poczta: _____

Ogłoszenie.

Zarząd Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami Północna 38 niniejszem zawiadamia, iż dnia 24-go grudnia r. b. o godzinie 5-ej p. p. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73

Zwyczajne Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie posiedzenia.
2) Wybór przewodniczącego, assesorów i sekretarza
3) Sprawozdanie za rok ubiegły
4) Odczytanie protokułu Komisji rewizyjnej
5) Wybory
6) Wolne wnioski.

Zebranie powyższe, jako odbywające się w 2-gim terminie jest prawomocne bez względu na ilość członków. **Zarząd.**

Pierwszorzędna
FABRYKA SZNELKI i CHUSTEK
w Ziemi Cieszyńskiej ze względu na zaszłe zmiany **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod: „Barkäufer, Wiener Gründung 8011" do Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstätte 2. 362—2

Meble

od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Stołowe, sypialnie, pokoje panieńskie gabinety męskie, łóżka niklowe oraz wszelkie pojedyńcze sztuki i żelazne.

6 Markowicz i Nasielski 6
Piotrkowska
tel. 49-71 Doługterminowe Kredyty!

NA RATY od 5 zł. tygodniowo
Żadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobę: DAMSKĄ MĘSKĄ i DZIECINNĄ

Jedwabie, Kołdry, Towary, Obuwie, w wielkim wyborze poleca

P. CZERNIŁOWSKI
72 WSCHODNIA 72
front I p tel 71-23

Jedwabie, Tiule
Koronki i Wstążki
Dżety,
Guziki
i t. p.
w wielkim wyborze
ADELFERES
Piotrkowska 65
telefon 69 07
Wszelkie NOWOŚCI SEZONOWE
oraz dział pończoch

WIELKI WYBÓR
LAMP ELEKTRYCZNYCH
po cenach niskich poleca
fabryka lamp i wyrobów z bronzu
M. Burakowski
Piotrkowska 87. — Telefon 2-21
Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli
— po cenach niżej konkurencyjnych —
J. OLEJNICZAK, Główna 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze

Na nadchodzące święta
polecam bogaty wybór wszelkiej kosmetyki krajowej i zagranicznej oraz kasetek świątecznych **po cenach zniżonych**
PERFUMERJA J. DRUKER
ZAWADZKA 11. TEL. 75-92.
UWAGA: Urzędnicy państwowi i komunalni otrzymują 10% rabatu. 084—15

MALUJE
na wszelkiego rodzaju materjałach nowoczesnym sposobem: szale, chustki, suknie, makaty, parawany, ekrany, gobeliny i t. p.
Wykonanie artystyczne. Ceny przystępne.
M. SZUMLAK, Łódź, Wodny Rynek 8.

Zakłady Ogrodnicze
MARYSIN w ŁODZI
polecają Szan. Klijenteli na święta Bożego Narodzenia wielki wybór kwiatów ciętych, doniczkowych, koszów, wiązanek, ślubnych bukietów i wieńców z własnej hodowli, nagrodzonej złotym medalem przez M. n. Roln.
Sklepy własne: Piotrkowska 4 Tel. 72-08, Piotrkowska 73, Tel. 12-26, Piotrkowska 161
Hodowla kwiatów: Ruda-Szkolna 7, Tel. 4-96.

Niebywała tania sprzedaż gwiazdkowa!
„Szyk Dziecięcy"
w swym nowym lokalu
ul. Piotrkowska 82 (sklep w podwórzu)
Sprzedaje po najtańszych cenach
Wykwintne palteczka dla dziewcząt i chłopców eleganckie sukienki wełniane, aksamitne, crepe de-chinowe, crepe gergettowe wszelkiego rodzaju ubranka oraz bielizny.
Uwaga: Wielki wybór mundurków dla uczniów i uczenic.
Warunki dogodne! Warunki dogodne!

GENTLEMAN

Najodpowiedniejsze PODARUNKI **Gwiazdkowe**
Dom Wypłat Leona RUBASZKINA
Kilińskiego 44, tel. 36 48.
Poleca na sezon zimowy (Na wypłatę. Na najwygodniejszych warunkach! Po najtańszych cenach!) —
Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecinne. Sweatry. Kostjumy sweatrowe Pulowery. Śnieżowce. Jedwabne, wełniane, bawełniane materjały na palta, suknie i kostjumy. Ciepłe chustki. Kołdry watowe. Biały towar. Aksamity, Plusze na szlafroki. Damska i męska bielizna. Ciepła bielizna. Rękawiczki. Pończochy Skarpetki. Szale szaliki. Parasolki. Torebki. Firanki. Chodniki. Linoleum Ceraty Patefony. Wyżymaczki i moc innych artykułów.
P. S. Stałym klijentom udziela się kredytu bez wpłaty.

WYTWORNE DAMSKIE PANTOFELKI
SOLIDNE BĘBKIE LAKIERKI
poleca
W WIELKIM WYBORZE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
W. MANDA
PIOTRKOWSKA 127.

FUCHS
Piotrkowska 50
— Telef. 21-6 —
FUCHS przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.

Magazyn gorsetów
„ERNESTYNA"
Łódź, ul. Nawrot № 1-a.
Najnowsza pracownia podług wzorów paryskich poleca: PASKI najrozmaitszych form, PASKI przed i popołogowe,
PASKI MĘSKIE,
biustonosze najnowszych fasonów. Specjalność **„gorsolety"**, tworzące linję szczupłą i elastyczną. Wszystkie wyroby z **najprzedniejszych materjałów** paryskich i krajowych. 64-4-

ŁÓŻKA
żelazne z materacem zł 35
żelazne dziec. z mater. zł 60
wózki na pasach zł. 80
sanki huśtawki, rowerki, drezyny.
łóżka polowe Patent Palma" z długoletnią gwarancją
„Palma"
Narutowicza 36
Tel. 35-25.

Dr.
Bogusławski
leczy naturalną **bezlekarstwową** metodą **Kręgarstwa**
Choroby nerwowe (astmę, niemoc płciową) przemiany materji (reumatyzm) i kobiece
Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz.
ul. Nawrot № 2, I piętro, III brama

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25 Tel 26-37
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą Kwarcową. BADANIE KRWI i WYDZIELIN
Przyjmuje od 5—10 r. 12-2 i od 4—8 po poł. w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia.

UZDROWISKO
dla dzieci i młodzieży
D-ra H. ROTBLATA
Otwock-Świder
tel. Otwock 24 willa własna.

Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI

Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel. 49-11.

Kurs teoretyczny i praktyczny. **Kurs teoretyczny i praktyczny.**

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 8 rano do 8 wiecz.
Kurs normalny 95.— zł. Opłata ratami po zł. 20.— tygodniowo.

Tania Sprzedaż Gwiazdkowa

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ

JAKÓB GARELIK Piotrkowska 145 Tel. 27-58

urządza **sprzedaż gwiazdkową po zniżonych cenach płaszczy damskich karakułowych, tokowych i łapkowych** jak również **płaszcze — futrem ubierane w wielkim wyborze.** —

12181—4

NA GWIAZDKĘ polecam: **Torebki** damskie, **Portfele** męskie. **Nessesery, Manicury,** Parasolki, Rękawiczki, **WALIZY** od skromnych do luksusowych oraz inne **artykuły podróżne.** — Nadeszły ostatniej mody **torebki wieczorowe.** — Bogaty wybór. **Ceny niskie.**

R. Grabowiecki, **Piotrkowska № 59.** — Telefon 44-83. —

ŻYCIE PŁCIOWE!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł. 5 — 1) Dr. Mueller: „Najnowszy lekarz domowy", 2) Dr Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet", 3) Dr Gelsen „Hygjena miodowych miesięcy", 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie", 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.— Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł. 1.50 — (można w znaczkach pocztowych) Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 575. 12065—3

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy)

Telef. 66 31

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna P.P. krawcom udzielam rabatu.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 18 grudnia do poniedziałku 24 grudnia wł.

Wielki rewelacyjny polsko-amerykański film!

Katusze miłości

(z raju bolszewickiego)

W roli głównej przesubtelna **Olga Czechowa** i inni.

Następny program **„NADKOBIETA"** (Tesha)

Problem małżeństwa i macierzyństwa

W rolach głównych: Marja Korda oraz Jameson Thomas.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o g. 5 m. 30 zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł. Ostatni seans o godz 9.30. — Na I-szy seans ceny miejsc zniżone. 678—7

Dr. med. I. Lipkowicz

Rentgenolog Ambulat. Pol. Państw

Dział rozpoznawczy: zdjęcia i prześwieti. Dział leczniczy: naświetlania powierzchowne i nowotworów złośliwych.

Godziny przyjęć **dla chorych prywatnych** od 9—5 p. p.

Kilińskiego 152. part., tel. 16-82.

Podarunki gwiazdkowe

We wszystkich oddziałach duży wybór

Juljusz Rozner

Łódź, ul. Piotrkowska 98 i 160.

UWAGA !!

Najtańsze źródło-!

po cenach konkurencyjnych

śniegowców, kaloszy, kapeluszy, czapek

i różnej galanterji

Proszę wyciąć! 23 | 12 **KUPON** Każdy przedstawiający kupon otrzymuje parę śniegowców o **1 złoty taniej!**

G. Cwajghaft

Rzgowska 1

Uwaga. Reparacje śniegowców i kaloszy zapomocą elektrowulkanizacji.

Hallo! Hallo!

Tu 63-30

Pogotowie Krawieckie KIERSZA

Opowiem Wam Coś do wiersza

Dzwoń mój Panie
Goniec jest na zawołanie
My gdy dzwonek usłyszymy,
Wnet gońca ci wyślemy
On zabierze Twe ubranie
Odświeżone, wytrzepane
Po godzinie otrzymasz je Panie
My Ci wszystko przerobimy,
Uprasujemy, wyreperujemy,
A jak każesz, to pierzemy,
Farbujemy i szt. cerujemy.
Zostań więc naszym klijentem Panie,
Bo odświeżanie garderoby
Jest tylko u nas tanie
Zł. 3— dasz mój Panie
I odświeżone masz ubranie,
I dla Was również piękne panie
Jesteśmy na każde zawołanie
Suknię za zł. 2.80 odświeżamy
I inną garderobę damską w — —
tej samej cenie odnawiamy
Czy to to biedny, czy bogaty
Nikt nie dozna u nas straty
A więc śpieszcie Panie i Panowie
Tylko tam gdzie jest
„KIERSZA Krawieckie Pogotowie"
9 ŻEROMSKIEGO i zobaczycie
Coś ciekawego, nowego.
Dziś i jutro zakład czynny bez przerwy.

Dr. med. Józef Lubicz

Ortopeda

(Specjalista chorób kości, stawów) zniekształcenia kręgosłupa i kończyn

Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych

Gdańska 28, tel. 41-46

przyjm. od 5 do 7.

Lekarz-Dentysta Z. Bielakowska

b. asyst. prof. A. Meissnera w Warszawie

powróciła

Leczenie dziąseł, zębów, rezekcje replantacje. Protetyka.

Kilińskiego 113 róg Nawrot.

Tel. 48-27.

Porcelanę

Przyjmuje do reperacji zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej Wykonanie trwałe i tanio. Piotrkowska 82, prawa of. IV wejście. 1 p. Wattenberg, tel. 65-92.

Obrazy

kupuję i sprzedaję, tudzież restauruję jak nowej tak starej szkoły. Określam wartość dzieł sztuki bezinteresownie Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście, 1 p Wattenberg, tel. 65-92

Przyjdź osobiście

albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum Mlle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy — Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32 m. 6.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE

NA SAMODZIELNYCH

buchalterów bilansistów wyucza w ciągu miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, sad. rej. rzeczozn i kontrol, syndyk. przemysł. — System nauki polega na praktycznem wykonywaniu przez kandydata wszelkich czynności buchalteryjnych zupełnie jak w przedsiębiorstwach na podstawie dokumentów — Kończącym świadectwa. Informacje 7—9 rano i wieczór Piotrkowska 183, I p. 386—3

UDZIELĘ

lekcji języka polskiego wzamian za konwersację francuską lub niemiecką Sub. „F. N." 97—1

LEKCJE

muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 25 m. 24, III p. 37-2

NAUKA

polskiego, godzina 1 zł. Przejazd 40 m. 18 III-cie wejście. 72—2

MUZYKI

gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze, oraz teorji muzycznej. Amatorom metodą skróconą. Instrumenty na miejscu Piotrkowska 87—8. 45—2

KUPNO i SPRZEDAŻ

ROWERY

używane kupię. Telefon 4-56. 307—3

KUPIĘ

używane książki Kirchnoffa „Człowiek i ziemia", Zeleznowa „Ekonomja społeczna". Sobolewska „Gdańska 90. 380—4

BIŻUTERJĘ

kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Precyzja" Piotrkowska Nr 123. 244—2

FORD

taksówka z licznikiem lub bez w zupełnie dobrym stanie na nowych wzmocnionych oponach do sprzedania Piotrkowska № 45 dozorca wskaże. 06—2

PO CO

śpicie na słomie, gdy od 5 zł tygodniowo to każdy może dostać: materace otomany tapczany, leżaki i krzesła Solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza № 18 47-2

MEBLE

na raty pojedyncze i całe komplety gwarancja kilkuletnia. Odświeżanie, zamiany Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego 45—1

MASZYNA

do szycia Singera, damska do sprzedania. Przedzamiana № 4, m. 4. 44—1

PIANINA,

fortepiany na dogodnych warunkach sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza № 25. 78—1

ZAKŁAD

stolarski do sprzedania w dobrym punkcie, ewentualnie może być wspólnik z kapitałem 1.500 zł. Oferty do „Głosu Polskiego" sub „Zakład stolarski". 225—3

LOKALE i MIESZKANIA

MIESZKANIA

lokale, pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch Traugutta № 4, telefon 41-01 5—15

POSZUKUJĘ

lokalu frontowego na sklep przy ulicy Piotrkowskiej między Andrzeja i Główną. Oferty „Kolonjalna branża" 11—2

2 POKOJE

tylko na biuro w śródmieściu do oddania. Oferty sub. „A. A. 250". 335—3

POKÓJ

z kuchnią (nadaje się na sklep) i pojedyncze mieszkania do wynajęcia. Rzgowska 181 u gospodarza. 95—2

RESTAURACJA

z przyległymi 4-ma pokojami do oddania w dzierżawę wraz z koncesją. Wiadomość: Widzew, Nowo-Grodzka № 2. 05—2

DONIESIENIA ROZM.

BIURO

Buchalteryjne i Rewizyjne sąd. rej., rzeczozn i kontrol. syndyk przemysł. wykonuje wszelkie czynności buchalteryjne, bilansowe i rewizyjne. Piotrkowska 183, I p. 375—3

WYPOŻYCZALNIA

książek Andrzeja 5 w okresie świątecznym czynna będzie dnia 24 do godz. 13 — w czwartek 27 od 13-ej. 42—1

DYWANY

reperuje Tkalnia Sztuczna, Piotrkowska 92. 9465—29

WYPOŻYCZAMY

nakrycia na wesela i zabawy na 60 osób. Wiadomość Zw. Kelnerów. Al. Kościuszki 52, tel. 57-14. 85—6

MŁODA

przystojna i bardzo ładna szatynka niebieskooka o wesołem usposobieniu, pozna inteligentnego pana, celem spólnego spędzenia długich wieczorów zimowych. Łaskawe oferty sub „słodka" 02—2

:: GIEŁDA PRACY ::

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają istownie: buchalterji, rachunkowość kupieckiej, korespondencji handlowe-stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

MŁODY

inżynier mechanik (dyplom Politechniki Warszawskiej) poszukuje posady. Oferty do administracji pisma pod „inżynier" 8—14

NIANIA

z dobremi referencjami do noworodka potrzebna od zaraz. Wiadomość P. Epsztein, Sienkiewicza 6. 10—1

BUCHALTER

podatkowiec prowadzi księgi za 80 zł. miesięcznie. Nauka 50 lekcji po zł. 1.50. System amerykański. Bilanse Pomoc w zaległościach. Przejazd 40 m. 18 III wejście. 71—2

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO

2 matrykuły wydane przez gimn. R. Sobolewskiej na nazwiska: Teresa i Maryla Konówny ucz. kl. III i V zam. Ks. Skorupki 15. 48—1

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50.—; zagranicę — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr.—Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 proc., za zastrzeżone miejsce 50 proc. ta

Odp. Jan Urbach. Wydawca: „Wydawnictwo Powszechne", sp. z ogr. odp. W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 88

ŁÓDŹ
23 grudnia 1928 r.

GŁOS POLSKI

ŁÓDŹ
23 grudnia 1928r.

SPECJALNY NIEDZIELNY
DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

„Święty z Lumbres"

Jerzy Bernanos: „Pod słońcem Szatana"

Prolog — historja Muszki*) — pozornie nie ma nic wspólnego z obydwiema częściami samej powieści—„Kuszeni" i drugą krótszą — „Świętym z Lumbres"... Wspaniała opowieść o starej, jak świat, historji zemsty uwiedzionej dziewczyny, opowiedziana została w sposób tak oryginalny i ciekawy, że banalna fabuła trzyma na uwięzi uwagę czytelnika na osiemdziesięciu stronicach i absorbuje jego duszę i później, gdy autor zapozna je już czytelnika z właściwym bohaterem swego utworu — księciem Donissanem. Zdawałoby się — niema i nie może być nic wspólnego między gigantyczną postacią „przyszłego świętego z Lumbres" a bohaterami z prologu: plautusowskim ojcem, uwodzicielem markizem, mieszczuchem lekarzem, którego w pierwszym rzędzie trzęsie strach przed żoną, i wreszcie— demoniczną Germaine, ową Mouchette - Muszką, najmniej trywialną bohaterką tej całej aż nazbyt trywialnej historji...

Zdawałoby się — trudno, bodaj niemożliwe znaleźć jakiś punkt styczności pomiędzy szalonym czynem młodej kobiety, która zabija swego uwodziciela, by udać się — sama nie wiedzieć poco — do swego drugiego kochanka — a bohaterskim żywotem księdza i ascety — „przyszłego świętego z Lumbres". Chyba to tylko, że później ksiądz Domissan spotyka na wąskiej ścieżce ową zabójczynię, którą przygniata ciężar świadomości popełnionej zbrodni, czyta w jej duszy, jak w otwartej księdze i... tu właściwie urywa się cała styczność zewnętrzna pomiędzy wstępem a pozostałemi częściami książki, gdyż Mouchette po doznanym wstrząsie umiera w sposób tak samo gwałtowny, jak żyła dotąd i imię nieszczęsnej bohaterki wstępu nie powtarza się już więcej ani razu do końca powieści... O ile idzie o styczność zewnętrzną...

Pozornie — rzeczywiście tylko błahy przypadek łączy dzieje Germaine z żywotem świętego. W rzeczywistości natomiast, prolog stanowi organiczną część całości, bodaj nawet najważniejszą, o ile tło może być ważniejsze, niż narzucony na niem szkic. Innemi słowy — historja o zabójstwie markiza przez uwiedzioną przez niego Mouchette jest czarnem tłem, ciemną otchłanią, od którego odbija świetlista postać „przyszłego świętego z Lumbres". Prolog jest zasadniczym punktem wyjścia całej akcji, albowiem dzieje Mouchette — są to dzieje Szatana, bohaterowie wstępu — wszyscy bez wyjątku — są ludźmi, jak mówić przywykliśmy — z pod ciemnej gwiazdy, albowiem wszystko co się dzieje na pierwszych osiemdziesięciu stronicach powieści — dzieje się nie w państwie Bożem, lecz — „pod słońcem Szatana"...

Niema tu miłosierdzia, niema miłości, dobroci, współczucia — niema etyki. Żyje się nie z dnia na dzień, lecz z minuty na minutę. Brak prawdy — panuje oszustwo. Działając pod wpływem jeno chwilowej zachcianki, egoistycznego popędu, każdy świadomie szkodzi bliźniemu i nieświadomie sobie i nosi w sercu swem nie iskrę Prometeusza, nie państwo Boże, jeno pustkowie, rozpacz, bezbrzeżną otchłań królestwa Szatana...

Dowiedziawszy się, że córka — szesnastoletnia Mouchette — zaszła w ciążę, ojciec Malorthy udaje się bez wahania do winowajcy - markiza. Gwałcenie dziewcząt było jakby swego rodzaju przywilejem znanego w okolicy lowelasa - markiza de Cadignan... Nie sposób streścić tej rozmowy — tylko szatan mógłby ją zapamiętać... Kończy się na przysiędze Malorthy'ego, ale nie rozwiązuje to sytuacji, gdyż obaj wiedzą, że w przysiędze niema krzty prawdy... Przeraża nietyle sam fakt zabójstwa markiza, ile sposób, w jaki dziewczyna dokonała tej zbrodni... Tylko demon mógł kierować furją w ręku Mouchette...

Następnie — jej rozmowa z doktorem, drugim kochankiem, dziwnie kojarzącym w sobie nikczemność tchórza z lubieżnością mieszczucha i przenikliwością łotra — rozmowa, która kończy się atakiem histerycznego szału zabójczyni...

Z tym oto światem wszczyna walkę ksiądz Donissan i walka ta staje się źródłem jego mocy cudotwórczej, ale zarazem też wielkiej tragedji osobistej, gdyż uchodząc i uważając siebie za posłannika Boga na ziemi, cudotwórca z Lumbres wierzył zarazem w istnienie Szatana. Oczywista, nie w prawość i w rację, lecz wyłącznie i tylko w sam fakt istnienia i to właśnie potęgowało ogrom jego tragedji wewnętrznej.

Świat starożytny od czasów niepamiętnych poprzez wszystkie wieki swego istnienia dzielił bóstwa na dobre i złe. Ale — i w tem leży dla nas punkt ciężkości — składał ofiary zarówno jednym jak i drugim — tym być może bardziej jeszcze skrupulatnie niż pierwszym, bo ani starożytnemu grekowi ani rzymianinowi nie mogłaby całkiem przyjść do głowy myśl o walce ze złemi bogami. Przeciwnie: złych bogów obdarzyli oni tem samem pięknem, co dobrych, czyli ujęli zło świata w ten sposób, by móc żyć, czcząc jednocześnie Zeusa i Hadesa, Penaty i Erynje, składając hołd światłu i Cieniom...

Nie dlatego, by starożytni nie odróżniali dobra od zła. Nie dlatego też, iż nie czuli się na siłach do walki ze złem i jego przejawami. Wszak historja świata antycznego — jest to jeden nieprzerwany łańcuch żywotów bohaterów i czynów heroicznych... Z innej przedewszystkiem przyczyny: uświadamiając sobie odwieczność istnienia zła, starożytni rozumieli, że wieczną też stałaby się walka ze złemi duchami i wobec tego woleli współżycie, okupione darami i ofiarami, niż wojnę bez końca, by nie stracić tego, co było dla świata antycznego najdroższem i podstawowym warunkiem istnienia — radości życia... Ową radość życia w ujęciu antycznem próbowali ratować i pierwsi chrześcijanie. W ten sposób powstała herezja Manichejczyków, którzy uznawali dwa pryncypja — dobrego i złego.

Zwyciężył jednak pogląd, który uznaje istnienie jednego tylko początku: dobra — Boga... To nie znaczy, że zła niema; istnieje, ale przejawia się tylko „pod słońcem Szatana", pod ciemną gwiazdą zła które powinno być zwalczane i tępione niemiłosiernie.

Zadawszy światu pogańskiemu cios śmiertelny, chrześcijaństwo otrzymało od świata antycznego dar — prawdziwy dar Danajów — Szatana, który uogólniał w sobie to wszystko, co stanowiło radość życia dla setki wieków i co stało się rzeczą przeklętą i znienawidzoną dla nowej, ostatniej ery. Kościół wojujący w ekstazie fanatyzmu bezgranicznie rozszerzał zawartość Szatana, jako pojęcia, i konający Poganin upajał się słodyczą zemsty. Wszak wtedy można było już przewidzieć przyszłą a nieuniknioną tragedję proboszcza z Lumbres, tragedję, której sedno polegało przedewszystkiem na tem, iż ksiądz Donissan, walcząc z gwiazdą Szatana, musiał jednocześnie i przedewszystkiem walczyć z jedynemi środkami, któremi bogata i utalentowana natura obdarzyła go do tej walki. Jest to sytuacja, której nie znał nigdy świat antyczny, ze swą wiarą w siebie, ufnością w swe siły i zamiłowaniem do współzawodnictwa.

Przenikliwość księdza potęguje się do tego stopnia, iż czyta, jak widzieliśmy, niby w książce, w ciemnej duszy zbrodniarki. Ale przyszły święty widzi w tem w pierwszym rzędzie nie łaskę Boga, lecz pychę, zarozumiałość i zbytnią ufność w swe siły. Żelaznym łańcuchem mordując swe ciało, chce on w ten sposób wytępić w duszy nasienie czarta — niebezpiecznego Szatana... Czując rosnącą w swej duszy moc i potęgę, ksiądz znajduje w tem nie dar Nieba, lecz kuszenie czarnej mocy, znów Szatana — widzi go nawet, rozmawia z nim i przekonywa się ostatecznie, iż upaja się nie promieniem Opatrzności, lecz oślepiającem, łudzącem i grzesznem „słońcem Szatana". Albowiem chrześcijanina, księdza i skromnego namiestnika Boga na ziemi powinna przedewszystkiem cechować świadomość słabości, skromności, braku potęgi, nie zaś grzeszne uczucie nadmiaru mocy... Gdy zaś proboszcz z Lumbres staje się cudotwórcą, gdy nieokiełzana potęga duszy porywa go do próby wskrzeszenia umarłego — święty z Lumbres nie ma już najmniejszej wątpliwości, że „...Szatan pociąga go coraz niżej..." By nie stoczyć się na dno przepaści, ksiądz dalej wojuje z narzędziem Szatana — swem ciałem, by wyzwolić ostatecznie to, co było dlań jedyne drogie — swą duszę, by uchronić ją od mocy Zła...

Nie czuł jednak ksiądz Donissan że w tej podwójnej swej walce — ze Złem i ze środkami, które były ku tej walce potrzebne, że w podwójnej tej walce ze słońcem Szatana" i ze sobą — wzniósł się na wyżyny ducha, których nie znał świat przed chrześcijaństwem, że właśnie ta jego walka ze sobą działała w sposób przekonywający na całe otoczenie, na świat. Nie czuł, że chłoszcząc ciało, rzeczywiście wyzwala duszę, w słabości swej odnajduje potęgę, która czyniła go potężniejszym niż każdego zwykłego proboszcza, uczonego i honorowanego członka Akademji.

Owszem — był to dar Danajów. Poganin przewidział, że nowy świat zabije w zarodku i zniweczy drogocenny dar — radość życia, ongi dostępną dla każdego żyjącego człowieka, niezależnie od walorów jego duszy i intelektu. Ale nie przewidział umierający świat antyczny, że zaginiona radość życia powszechnego stworzy inną radość — tryumf wyzwolenia, tryumf panowania nietylko nad światem, ale przedewszystkiem nad sobę: że owa radość życia, niedostępna już dla ogółu, stanie się darem dla jednostek, tworzących siłę ze swej słabości, przerastających bardziej wykształcone i rozumne otoczenie świadomością znikomości życia ziemskiego i potęgi ducha — darem dla świętych.

D. Rolin.

*) Jerzy Bernanos: „Pod słońcem Szatana" („Rój" — 1928).

Poświęcenie Krypty ś.p. G. Narutowicza

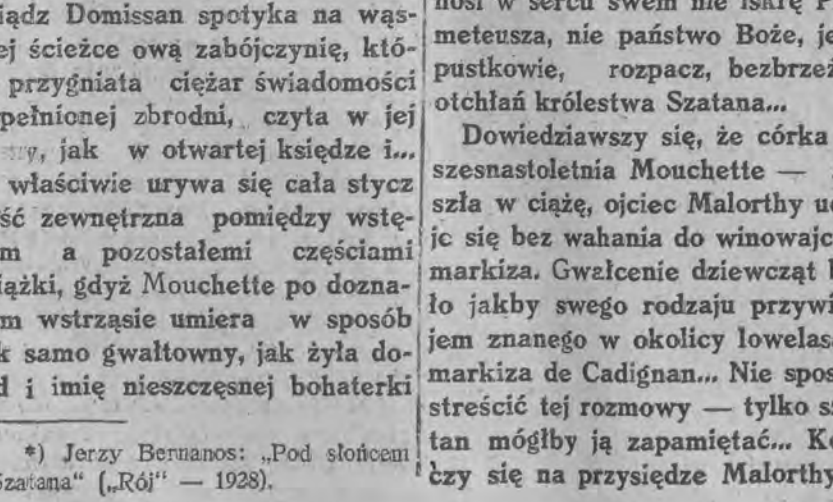

w katedrze ś. Jana w Warszawie.

Obrazki ze starych Chin

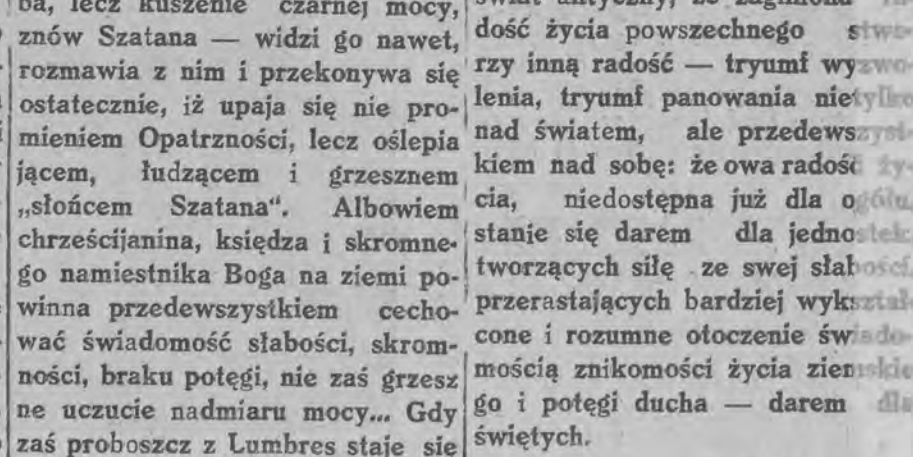

Marmurowy most w letnim pałacu cesarskim pod Pekinem.

Qui pro quo Szalapina

Nie jest on politykiem, lecz literatem i bajkopisarzem, ale przedewszystkiem znawcą teatru

Rozmowa ze znakomitym śpiewakiem rosyjskim

Praga, w grudniu.

Dnia 17 grudnia przyjechał do Pragi na występy gościnne znakomity śpiewak rosyjski Szalapin. Jego przyjazd wywołał wielkie zainteresowanie nietylko w kołach artystycznych, lecz w całem niemal społeczeństwie czeskosłowackiem. Być może, iż przyczyniło się do tego niedawne głośne „wystąpienie" Szalapina w Budapeszcie, gdzie znakomity śpiewak wygłosił sensacyjne „przemówienie polityczne na temat aktualnych problemów polityki środkowoeuropejskiej". Tło tego debiutu politycznego Szalapina jest następujące:

Pewnego wieczoru siedział Szalapin w jednym z barów budapeszteńskich w towarzystwie przedstawicieli węgierskiego świata muzycznego. W pewnej chwili jeden z węgrów wygłosił na cześć znakomitego gościa płomienną mowę, w której nie omieszkał potępić... traktatu trianońskiego. Szalapin, nie znający języka węgierskiego, nic z całego przemówienia nie zrozumiał, przypuszczał jednak, iż było ono poświęcone jedynie muzyce. Kiedy węgier przestał mówić, powstał Szalapin i ze swej strony wygłosił dłuższe przemówienie na cześć muzyki węgierskiej, która, jak podkreślił, wywarła niepośledni wpływ na rozwój rosyjskich romansów cygańskich, tak umiłowanych przez Szalapina. Zdawało się, iż wszystko jest w porządku, bo przecież, jak kurtuazja tego wymaga, gość i gospodarze powiedzieli sobie kilka miłych i serdecznych słów, skwapliwie unikając wszystkiego, co mogłoby wnieść jakikolwiek dysonans do atmosfery przyjaznej pogawędki. Tak myślał Szalapin i... mylił się. Bo oto nazajutrz okazało się, że niektórzy dziennikarze węgierscy postanowili wystąpienie Szalapina w barze budapeszteńskim wykorzystać dla celów propagandy politycznej i napisali, że... Szalapin w swem przemówieniu potępił traktat trianoński.

Współpracownik Centropressu, który miał okazję z Szalapinem, po jego przyjeździe do Pragi rozmawiać, spytał go, jak właściwie sprawa się przedstawia.

„Nie jest to pierwszy wypadek podobnego nieporozumienia ze mną, — odpowiedział znakomity śpiewak, — a to dlatego, że na polityce absolutnie się nie znam; swoich bogów, — bogów muzyki stawiam daleko wyżej, niż bogów polityki. O polityce w Budapeszcie wogóle nie mówiłem. Słowo „Trianon" zrozumiałem jako „tryumwirat". Nie miałem nawet najmniejszego pojęcia o tem, że w Trianon zawarty został traktat, normujący stosunki pomiędzy poszczególnemi państwami w Europie środkowej... W tem miejscu Szalapin uśmiechnął się znacząco: „Teraz po incydencie budapeszteńskim zrodziło się we mnie wielkie zainteresowanie dla traktatu trianońskiego, który postaram się przeczytać..."

Wspomniałem już poprzednio, że nieporozumienia na tle nieznajomości języka są u mnie na porządku dziennym. Raz np. dowiedziałem się z jednej z gazet chicagowskich, że na repetycji, która miała miejsce kilka dni przedtem, po grubiańsku traktowałem swych partnerów, a jednemu nawet... skaleczyłem nos. Ze zdumieniem przeczytałem tę informację i zacząłem przypominać sobie przebieg wspomnianej repetycji. Pomimo najszczerszych chęci nie mogłem sobie żadnego incydentu z partnerami chicagowskimi przypomnieć. Pospieszyłem więc do teatru i poprosiłem kolegów, by sprawę tę wyjaśnili. I co się w rezultacie okazuje? Otóż jeden z miejscowych dziennikarzy obecny był przypadkowo na próbie „Borysa Godunowa".

Ponieważ mam zwyczaj, że i na repetycjach gram, a nie tylko śpiewam, w pewnej chwili, jak tego akcja opery wymaga, chwyciłem Szujskiego za gardło. A że przytem nie mieliśmy na sobie kostjumów, dowcipny dziennikarz amerykański przyszedł do wniosku, że „Szalapin podczas repetycji rzucił się na swego partnera", no i natychmiast opublikował odpowiednią notatkę w swej gazecie. Tak oto przedstawia się historja mego „chicagowskiego" nieporozumienia.

Tego rodzaju „nieporozumienia" ostatecznie nie sprawiają mi żadnych przykrości. Gorzej jest, jeśli incydent otrzymuje pewne zabarwienie polityczne, jak miało to miejsce w Budapeszcie".

— Jakie są pańskie plany na przyszłość? — pytamy z kolei znakomitego śpiewaka, — co zamierza pan robić w czasie najbliższym?

— Z Pragi jadę do Paryża. Czeka tam na mnie moja młodsza córka, Dasia, której chcę opowiadać bajeczki wigilijne. Tak, opowiem jej pewną bajkę, która rozpoczęła się w Australji, kiedy pewnego wieczoru wraz z córką siedzieliśmy przy oknie i patrzeli w milczeniu na roztaczającą się przed naszemi oczyma tajemniczą noc australijską. Dasia, która podówczas liczyła pięć lat, spytała mnie, co ukrywa się w tych ponurych mrokach nocnych. Zacząłem jej opowiadać o fantastycznym świecie, o „wielonożnych istotach", podobnych do drzew, o północnych i południowych czarnoksiężnikach, o wielkim uczonym eskimosie". Długa to bajka, nie mogłem więc jej jeszcze skończyć. Teraz w noc wigilijną opowiem ją Dasi do końca"...

— A nie wyda pan swych bajek? — pytamy Szalapina.

— Skoro poruszył pan już kwestję mej działalności literackiej, to muszę powiedzieć panu, że zamierzam istotnie wydać pewne rzeczy. Nie nastąpi to jednak przed rokiem 1930, kiedy to upływa 40 lat od chwili, kiedy rozpocząłem swą karjerę artystyczną. Z tej racji zamierzam w roku 1930 wydać swe pamiętniki, w których pragnę przedstawić czytelnikom me poglądy na sztukę i dać charakterystykę tych wszystkich wybitnych artystów, z którymi w życiu swem mogłem się był spotkać. Będą to czysto subjektywne wrażenia.

W latach 1930 - 1931 zamierzam odbyć swe pożegnalne tourne po wszystkich większych ośrodkach kulturalnych globu ziemskiego.

Mój plan na przyszłość najbliższą przewiduje, jak już wspomniałem, przedewszystkiem podróż do Francji, skąd po krótszym pobycie zamierzam udać się z powrotem do Ameryki. W Ameryce chciałbym pozostać conajmniej do kwietnia, może i dłużej, o ile będzie to możliwe. Zależy to zresztą od „tajnych układów". Od „tajnych układów" z mymi impresariami, — wyjaśnia Szalapin z uśmiechem.

— A jaki procent prawdy zawarty jest w pogłoskach, mówiących o pańskich zamiarach w kierunku założenia własnego klasztoru i porzucenia „grzesznego życia świeckiego", — pytamy Szalapina.

— I ja słyszałem o tych pogłoskach, nie wiem jednak, skąd wyszły. Ode mnie oczywiście nie. Dowiedziałem się o tych moich planach z gazet. Muszę jednak stwierdzić, że ich autor dobrze mnie nie zna, inaczej bowiem musiałby wiedzieć, że mój charakter do życia klasztornego stanowczo się nie nadaje..."

— A co mógłby nam pan powiedzieć o sztuce w Rosji współczesnej?

— W Rosji w chwili obecnej na froncie sztuki panuje wielki niepokój. Trudno jednak powiedzieć, by w Rosji powstała już nowa sztuka.

— A jakie jest pańskie zdanie co do nowych poszukiwań w dziedzinie rosyjskiego życia teatralnego. Jakiego jest pan mniemania o teatrach Tairowa i Majercholda?

— Widzi pan, — odpowiada Szalapin, — dobra sztuka polega na umiejętnem „oszukaniu" publiczności, — na wmówieniu jej, że wszystko, co widzi i słyszy, jest prawdą.... Oczywiście, trudne to zadanie. Zastanawiając się nad tym problemem, muszę zawsze mimowoli myśleć o pewnym sprytnym niemcu, prowadzącym na smyczy małego pieska, który zupełnie naturalnie szczeka „hau, hau". A jednak pies ten nie jest prawdziwy. Pytanie, jak to zrobić, by pies ten robił wrażenie prawdziwego, żywego psa. Ja mam wrażenie, że „piesek" Tairowa i Majercholda niebardzo przypomina „prawdziwego", „żywego psa"...

Szalapin pragnąłby bardzo wystąpić w Pradze w operze. Niestety jednak praski „Teatr Narodowy" nie może pomieścić 4.000 — 5.000 osób, jak życzyłby sobie Szalapin. Dlatego znakomity śpiewak wpadł na bardzo oryginalny projekt: chce on mianowicie latem zorganizować w Pradze przedstawienie operowe pod gołem niebem. „Nad urzeczywistnieniem tego planu pomyślę po zakończeniu mych obecnych praskich występów gościnnych". O ile Szalapinowi uda się oryginalny ten plan istotnie zrealizować, będzie miała Praga w miesiącach letnich nową, a tym razem faktycznie pierwszorzędną, sensację artystyczną.

J. Boh.

Trzy boginie

Trzy królowe piękności: panna Lisl Spinelly z Wiednia, Michalina Pegard z Paryża oraz ognista węgierka Marja Szügyi z Budapesztu.

ALEKSY GRANOWSKI

Tajemnica teatru

Erwinowi Piscatorowi, znakomitemu reżyserowi w dowód przyjaźni.

Gdy miałem lat 18, przyjechałem poraz pierwszy do Paryża.

Gdy przyjechałem poraz pierwszy do Paryża, otrzymałem pierwszy frak.

Gdy otrzymałem pierwszy frak zaproszono mnie poraz pierwszy w życiu na wielki bankiet.

Gdy zaproszono mnie poraz pierwszy w życiu na wielki bankiet, ujrzałem na tym bankiecie wielką Sarę Bernhard.

Gdy po skończonej kolacji udaliśmy się do salonu, jakiś brzydki, lecz bardzo znakomity muzyk — nie pamiętam jego nazwiska grał na pianinie, potem wśród ogólnej ciszy Sara Bernhard opowiedziała nam pewną bajeczkę.

Nie chcę siebie przez to wywyższać. Chodzi mi tylko o to, by opowiedzieć tę bajeczkę, którą tam słyszałem.

Proszę mi wybaczyć, że powtórzę ją swojemi słowami. Nie mam już 18 lat i z biegiem czasu człowiek wiele zapomina.

Żyło sobie pewne małżeństwo. Mieszkali razem przez wiele lat, kochali się wzajemnie i byli bardzo szczęśliwi (tak opowiadała Sara Bernhard i ja za to nie odpowiadam — może w bajeczkach zdarza się coś podobnego).

Szczęście ich mąciła tylko jedna przeszkoda, a mianowicie — nie mieli dzieci. Martwili się ogromnie z tego powodu i wkońcu postanowili udać się do dobrej wróżki, by prosić ją o pomoc. Postanowili i wykonali. Odnaleźli dobrą wróżkę i opowiedzieli jej wszystko: tak i tak...

Dobra wróżka rzekła:

— Dobrze, moi drodzy, idźcie do domu, prośba wasza spełni się. Uważajcie tylko, by zła wróżka nie dowiedziała się o tem, bo wyniknie nieszczęście.

Dobrzy ludzie podziękowali wróżce i poszli do domu. Prawdopodobnie upłynęło tyle czasu, ile trzeba, aby porządni ludzie otrzymali dziecię i wreszcie nadszedł upragniony dzień.

W kolysce leżało nowonarodzone dziecię, rodzice nie mogli się niem nacieszyć, ukrywali je przed wszystkimi, by nie dowiedziała się o tem zła wróżka, lecz dobrą wróżkę zawezwał, prosząc, by udzieliła dziecku błogosławieństwa.

Dobra wróżka przyszła oczywiście, stanęła nad kołyską i rzekła:

— Nie mam dla ciebie prezentów, moje dziecko, jestem bowiem biedna (prawdopodobnie nawet wśród wróżek niema sprawiedliwości!) ale przyniosłam dla ciebie kilka szczerych życzeń... (A wiemy przecież, że życzenia dobrych wróżek zawsze się spełniają).

I dobra wróżka zaczęła:

— Będziesz mieszkał w fantastycznych zamkach, niebo nad twą głową będzie najpiękniejszem niebem, kobiety będą cię kochały, będziesz nosił koronę na głowie, będziesz królem, a w ręku będziesz trzymał berło królewskie.

W tej chwili otwarły się drzwi i do pokoju weszła zła wróżka.

— He — he — he... — roześmiała się na progu — Chcieliście ukryć przede mną, lecz dowiedziałam się o wszystkiem i oto przychodzę nieproszona... He — he — he... (Tak się śmieją złe wróżki). Prezentów, które dała ci moja piękna siostra, nie mogę odebrać (Prawdopodobnie takie jest prawo w świecie wróżek). Ale... korona na twej głowie będzie blaszana, palto — z kolorowych strzępów, zamki, w których zamieszkasz, będą z papy, niebo nad twą głową będzie z płótna, kobiety, które cię kochać będą, będą tak samo nieszczęśliwe jak ty, a berło w twym ręku będzie berłem błazeńskiem. Będziesz komendjantem!...

W ten sposób przyszedł na świat pierwszy aktor.

(Na tem kończy się bajeczka).

* * *

To przekleństwo stało się naszem błogosławieństwem.

Wśród farbowanych płócien, malowanej papy i różnobarwnych ogni zrodziła się wielka tajemnica teatru, która od tysięcy lat wzrusza wszystkich ludzi — dobrych i złych, brzydkich i ładnych, prawdziwych i kłamliwych. Tajemnica, która co wieczór pobudza serca do żywego tętna. Tajemnica, która rodzi się za kurtyną i co wieczór nęci swą słodką trucizną.

Biada temu, kto chce zbadać tę tajemnicę, kto chce zedrzeć zasłonę z zaczarowanego życia aktorskiego.

Czasy i ludzie mogą się zmienić, a wraz z nimi farby i formy, słowa i gesty, ale bez tej tajemnicy, bez jej magicznego czaru niema, nie było i nie będzie nigdy teatru.

Przekleństwo stało się dla nas błogosławieństwem.

W kolorowych strzępach zrodził się aktor — w kolorowych strzępach umrze.

GASTON RAGEOT

EWOLUCJA ZAZDROŚCI

Znakomity publicysta francuski kreśli tych kilka oryginalnych uwag na temat zazdrości.

Człowiek zakochany zawsze wierzy, że uczucie jego będzie stałe. Tak samo ludzkość wyobraża sobie, że serce jej w ciągu wieków nie ulega zmianie. Ono zmienia się jednak, ale w stopniu mniejszym niż inteligencja. Nawet instynkty, które zdawałoby się są podstawowe i wieczne — ulegają ewolucji wskutek zmian w pojęciach i obyczajach.

Zazdrość rodzi się za każdym razem, gdy w grę wchodzą dwa pożądania. Dzieje się to niezależnie od rodzaju posiadania i w momencie gdy rozpoczyna się rywalizacja, o jakieś wartości.

Już dzieci walczą o miłość rodziców; tak samo artyści zazdroszczą sobie pieniędzy, zaszczytów, sławy; politycy wydzierają sobie stanowiska, ubiegają się o większe wpływy, i t. d.

Ale ponieważ to współzawodnictwo najgwałtowniej przejawia się w uczuciu erotycznem, zazdrość została zakwalifikowana, jako jedna z form miłości. Nie wynika z tego bynajmniej, że w stosunkach pomiędzy mężczyzną i kobietą zazdrość nie może istnieć bez miłości i odwrotnie. Zdarza się nawet, że nadmiar miłości niweczy zazdrość; utrzymują nawet, że prawdziwa miłość, zaczyna się tam, gdzie zazdrość się kończy. Zazwyczaj jednak, zazdrość jest to uczucie, które powstaje w miłości z obawy, by ukochana osoba nie wybrała kogo innego. W tej formie pierwotnej zazdrość, jak każda namiętność cechuje się bardzo żywą wyobraźnią, która wywołuje wizje okrutne i brutalne i zawsze przypuszcza istnienie, jakiegoś określonego rywala. Przyglądając się bliżej zauważymy, że w życiu uczuciowem postęp polegał na tem, że ludzkość przerzuciła się z jednej krańcowości w drugą. Zazdrość zmieniła odrazu płeć i charakter.

* * *

Według pierwotnego porządku, zazdrość jest nietylko kobieca w swej istocie, ale nawet mężczyźnie prawie nieznana. Mężczyzna był panem, władcą, królem: był jedyny, a małżonki jego, to niewolnice. Kobiety żyły razem i treścią ich życia była walka o względy swego pana. Poniżenie kochanki było tak wielkie, że władca jej nie mógł odczuwać niepokoju, lub trwogi z jej powodu, tak samo, jak nie odczuwał trwogi z powodu konia, kawałka pola, lub innej rzeczy, zdobytej lub kupionej.

Ale gdy zwyczaje i prawa wyzwalają kobietę, gdy zamiast porwania siłą lub kupna, sposobem zdobycia kobiety staje się adoracja — gdy ponadto prawo wyboru od niej zależy — wówczas powstaje współzawodnictwo pomiędzy pretendentami. Następuje chwila, gdy w sercu mężczyzny rodzi się niepokój.

Historja obyczajów, tak samo, jak i historja literatury wskazuje nam, że w miarę wzrostu stanowiska kobiety w społeczeństwie, zazdrość miłosna zmienia swój odwieczny teren.

I obecnie, zdaje się przypada wyłącznie w udziale mężczyźnie. W powieściach, w dramatach i w życiu spotykamy się przeważnie z typem zazdrosnego mężczyzny.

* * *

Ale czy zazdrość przenosząc się w ten sposób od kobiety do mężczyzny, nie zatraciła swego pierwotnego charakteru?

Widzimy, że niepokój rodzi się w sercu mężczyzny w chwili, gdy kobieta, która całkowicie należała do niego zaczyna mu się wymykać. Mężczyzna zaczyna wątpic, traci do kobiety zaufanie. Zamiast poniżać — wypadło mu adorować, zamiast rozkazywać — błagać. Co za słabość!

Ponieważ wolność kobiety rozwijała się powoli i to w dwuch postaciach: wolności prawnej i wolności moralnej — zazdrość męska przejawia się także w dwuch postaciach, odpowiadających dwum etapom wyzwolenia kobiet.

Kobieta odzyskała prawo dysponowania swojem sercem; będąc jednak jeszcze pod kontrolą prawa oddaje się miłości jedynie w wyjątkowym wypadku, gdy intryga jest zarówno wyraźna jak i zakazana. Jest to wiek klasyczny męskiej zazdrości, jeśli się tak można wyrazić, gdy w grę wchodzi podejrzliwy mąż i zaniepokojony kochanek. Skandale i awantury ich wypełniały tradycyjnie literaturę. Zazdrość ta zakłada przedewszystkiem istnienie rywala...

Ale kobieta nie pozostała w tym stanie połowicznej wolności. Obecnie młoda panna, wdowa, rozwódka, mężatka, która teraz gra częściej rolę towarzyszki i wspólniczki niż kochanki — zdobyła zupełną niezależność ruchu i uczuć. Ona pędzi życie jakie chce, z kim chce i gdzie chce. Jej kokieterje i flirty są tak liczne i czasem tak daleko posunięte, że mogłyby jej zastąpić resztę.. Kobieta poszukuje teraz nie mężczyzny, ale jego pożądania, i czasem woli ryzyko niż przygodę.. Wśród tylu możliwości na kogo może paść podejrzenie zakochanego?... Pozostaje on skazany na cierpienia w próżni i na dręczenie się przypuszczeniami...

Jego zazdrość staje się ogólna i nieosobowa. Jego męką i troską jest nie to, że jest zdradzony, ale że w każdej chwili może nim być...

Nikt nie jest jego rywalem, ale wszyscy mogą się nimi stać. Wyobraźcie sobie tego człowieka, który z jakiegokolwiek powodu, w ciągu kilku tygodni nie miał możności widzenia swej ukochanej. Co ona robiła w ciągu tego czasu?

Bywała w teatrach, zajmowała się sportem zimowym lub letnim. Była wystawiona na wszelkie pokusy, hołdy jednego wieczoru lub sezonu, stykała się z wszelkiemi możliwościami sali dancingowej, bów i t. p. Któż jej zada pytanie w chwili spotkania? Wszystkie odpowiedzi będą wymijające, może nawet nie kłamliwe, ale gładkie, tendencyjne... Za każdem otworzeniem ust pogłębi tylko tajemnicę, a przez swe sprzeczne odpowiedzi dostarczy materjału dla wyobraźni nieszczęśliwego. To cała dusza współczesnej kobiety, która wymyka się zakochanemu mężczyźnie doby obecnej. Teraz mężczyzna zazdrosny walczy nie przeciw zdradzie, ale przeciw możliwości zdrady, nie przeciw miłości, ale przeciw pożądaniu. Nie należy chyba podkreślać, że ta nowa forma niepokoju męskiego jest bardziej bolesna niż wszelka inna, gdyż nie posiada określonego objektu i ma sama w sobie, coś nieuleczalnego. Przyczyną współczesnego zła, jest dysharmonja pomiędzy zmianami społecznemi i naturą. Instynkt, wskutek wpływów społecznych zmienia się, ale wolniej niż obyczaje, dlatego, że natura jest odporna i powoduje czasem znaczne opóźnienie. Nasze obyczaje, szczególnie po wojnie, zmieniły się bardzo prędko: nasze instynkty nie mogły za niemi podążyć. Pozostaliśmy mieszczanami uczuciowymi; zostaliśmy pochwyceni przez wir tak gwałtowny, że zgubiliśmy duszę, jak kapelusz porwany wiatrem w połowie drogi.

Z jednej strony, kobiety nie miały jeszcze czasu na zdobycie odwagi do wyznania swego nowego życia, z drugiej znów strony mężczyźni nie nabyli jeszcze odwagi, aby znieść ten nowy stan rzeczy. Stąd konflikt, który nie ma podobnego sobie w historji ludzkiego serca: kobieta przez tradycję w dalszym ciągu kryje się z tem czem się stała w dziedzinie uczuć, mężczyzna, przez despotyzm tradycji w dalszym ciągu żąda, ażeby pozostała tem czem być więcej nie może.

I ażeby wybrnąć jakoś, oni się uciekają do sposobu, który się nazywa kłamstwem. Oczywiście zakochani zawsze kłamali... Obecnie jednak pomiędzy dwiema osobami, które się znajdują w stadjum ewolucji moralnej i dla których ta ewolucja nie jest dozwolona, kłamstwo chociażby pozornie stało się obowiązkowem.

Niech więc próbują sobie wybaczyć, gdyż kłamstwo to tak mało jest od nich zależne, i niech umieją natomiast cenić naszą szczerość, jako wielką zasługę osobistą.

Tłum. Zb. E.

Zdemaskowany fakir

Fakir Tara-Bey na madejowem łożu, obok niego stoi p. Heuze, który następnie położył się na tej samej „sofie".

W jednym z cyrków paryskich występuje obecnie popularny fakir Tara-Bey, który swemi eksperymentami budził wielkie zainteresowanie. Odporność jego na „cierpienia cielesne" istotnie była zdumiewająca, wbijał sobie bez zmrużenia oka szpilki i noże w ciało, dostarczając niesamowitych dreszczów licznej zawsze na jego występach galerji.

Aliści „cudowność" Tara-Bey'a wzbudziła wątpliwość w dziennikarzu p. Pawle Heuze, który oświadczył, że fakir jest tylko zręcznym szarlatanem, eksperymenty zaś jego trickami. P. Heuze rzucił fakirowi rękawicę, iż bez „cudownych właściwości" potrafi dokonać tych samych, co Tara-Bey sztuk bez szwanku na zdrowiu. Niezwykły mecz wytrzymałości odbyć się miał w wypełnionym po brzegi cyrku de Paris. I p. Heuze wygrał przy oszałamiającym entuzjazmie zwolenników, gdyż wszystkie wyczyny fakira powtórzył identycznie, a nawet przy wbijaniu szpilek wykazał większe od zawodnika okrucieństwo... względem siebie, dowodząc, że przy zręczności oraz od porności organizmu można zadawać sobie rany „zawodowo". P. Heuze w swej praktyce demaskowania „cudowności" ma już więcej podobnych sukcesów.

Klęski i nieszczęścia

Przepowiednie na rok 1929

W Anglji, gdzie — jak wiadomo — wielką przykładają wagę do wszelkiego rodzaju przepowiedni, ukazał się kalendarz astrologiczny Moore'a na r. 1929, jedno z najpopularniejszych wydawnictw tego rodzaju. Przepowiada on prawie same klęski i nieszczęścia.

A więc:

Styczeń. Krwawa wojna na Bliskim Wschodzie. Śmierć członka angielskiej rodziny królewskiej. Wiele wypadków okrętowych.

Luty. Konflikt pomiędzy Turcją a Grecją. Urodziny w ang. domu królewskim. Prezydent St. Zjednoczonych znajdować się będzie w niebezpieczeństwie.

Marzec. W Chinach i Indjach szereg katastrof. W Dublinie rozegra się tragedja polityczna.

Kwiecień. W Austrji i Japonji żałoba narodowa. Wszędzie grozi wybuch rewolucji; niebezpieczeństwo będzie szczególniej silne pod koniec miesiąca.

Maj. Na miesiąc ten niema żadnej przepowiedni.

Czerwiec. Rozegra się prawdziwa bitwa powietrzna (nie powiedziano niestety ani gdzie, ani pomiędzy kim). W Brukseli nieszczęście w rodzinie królewskiej, ktore nie będzie bez wpływu na stosunki w Holandji i Niemczech.

Lipiec. Liczne katastrofy lotnicze. W Anglji upadek rządu.

Sierpień. We wszystkich krajach katastrofy okrętowe i kolejowe. W Japonji wybuch wojny domowej. Argentynie grozi wybuch rewolucji. Austrja będzie okupowana.

Wrzesień. Straszne walki w Palestynie, prawdopodobnie powstanie żydów przeciw Anglji. Liczne trzęsienia ziemi, cyklony, powodzie.

Październik. Umrze pewien król i pewien znany w całym świecie generał, procz tego kilku znanych polityków i uczonych.

Listopad. Rewolucja w Niemczech. W Anglji zacznie się okres rozkwitu przemysłu.

Grudzień. Wielu ludzi zginie w katastrofach lotniczych, okrętowych, oraz od powietrza i ognia. Pewien książę z domu królewskiego zostanie zdradzony. (Czy to ma być zdrada małżeńska czy inna, tego kalendarz nie wyjaśnia).

25 lat lotnictwa silnikowego

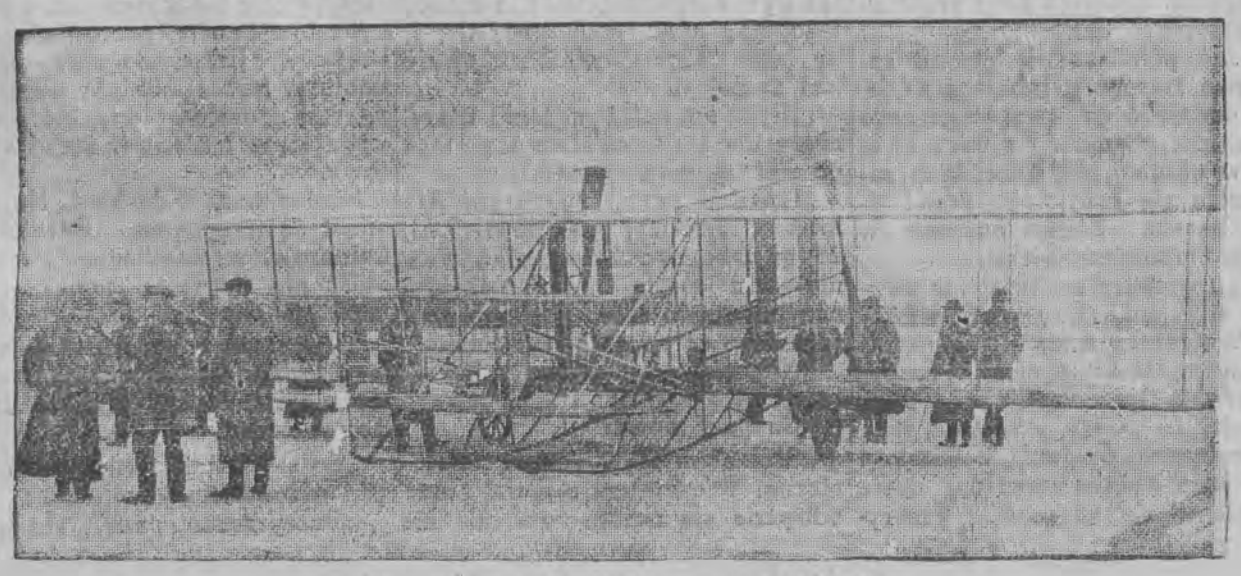

Pierwszy samolot silnikowy braci Wright.

Dr. med.
B. Spiro
Narutowicza 40, tel. 78-35
choroby wewnętrzne
przyjmuje od godz. 5—7

Z twórczości grupy „Meteora"

LUCJAN KORZENIOWSKI

POŻEGNANIE

Pannie Heli M. poświęcam.

Leżeli w milczeniu. Była to „poobiednia cisza"; pora, kiedy na werandzie nie wolno rozmawiać. Niektórzy drzemali, inni czytali, inni myśleli. Myśli ich szły szlakami spojrzeń. Uderzały w białą ścianę gór, ślizgały się po chropawych lodowcach, plątały w gąszczach lasów, kołowały w dymiących śnieżną zamiecią dolinach i odbite od skał, powracały. Liczyli dni, które już przebyli w sanatorjum i dni, które jeszcze im pozostały. Było im źle. Musieli leżeć bezczynnie. Naokoło wrzało życie. Rozpęd jego był dla nich papierowym szelestem składanych i rozkładanych gazet, postękiem drutów telegraficznych o które rozcinał się wiatr z gór nadbiegły. Był dla nich milczącą gonitwą świateł i cieni po śnieżnym ekranie — w niedzielę bowiem niektórym wolno było pójść do bliskiego kina. Życie było dla nich dalekiem w niedościgłem pragnieniu — bliskiem — w tęsknocie, snującej wspomnienia. Żyłami ich płynął mdły jad. Lekkie dreszczyki biegały po ich ciele. Przeklinali góry i swój los. Doktorzy zwodzili ich. Podawali coraz to inne terminy wyzdrowienia — przedłużali je w nieskończoność. Rzadko zdarzało się, aby ktoś wyjechał na stałe. Inni powracali prędzej czy później.

Gdy ktoś opuszczał sanatorjum jako zdrowy, była to uroczystość. Zazdrościli mu wszyscy. Nie żądali odeń pamięci. Wiedzieli, że życie wessie go i nie odda nikomu, a wspomnienie chwil przykrych zagrzęźnie w niebycie.

— Ty nie wrócisz — wiem, i zapomnisz — szepnęła.

Chłopiec niecierpliwie obrócił się na leżaku.

— Skąd ta pewność, — odrzekł, uśmiechając się, — czy mylisz, że tam będzie mi dobrze: zanadto już przyzwyczaiłem się do was... no i do ciebie".

— Przyzwyczaiłeś się?

— Tak, będę tęsknił... Ale wrócę, zabiorę cię, pojedziemy nad morze, prawda?

— Nad morze! — zamigotały jej oczy. — Tak! nienawidzę gór, o jak nienawidzę!

Nienawidzili ich wszyscy, jak grobowca, który miał ich pochłonąć. Zdumiewali się, że świat zapomniał o nich, że nie odczuwa ich braku, że ludzie mogą się bawić, pić, jeść, tańczyć, nie patrząc na termometr.

— O jakże ci zazdroszczę — szeptała, — pomyśleć tylko: jutro będziesz pędził przez niziny, zobaczysz pierwsze sosny — pojutrze wyjdziesz na ulicę, w tłum, będziesz mógł iść wszędzie, spóźnić się na kolację, wstać w południe, położyć się po północy...

— Zabiorę cię — będziesz mogła niebawem robić to samo — odrzekł.

Zamilkli. Jej wydało się to nierealnem. Jedynie pewnem było, że nikt jej jutro nie pocałuje. Nic nie dało jej życie — zabrało zaś wszystko. Dwa lata była już w sanatorjum. Zbywano ją obietnicami. Przestała wkońcu wierzyć w poprawę. Wyglądała napozór dobrze. Gdy leżała na werandzie czuła się silną. Parę szybszych kroków wystarczało, aby zmęczenie ciemnemi płatami zasłaniało jej oczy. Dysząc ciężko musiała opadać na ławkę.

Zadźwięczał dzwonek. Wszyscy rzucili się ku jadalni. Kolacja dłużyła się. Rozmowy były dziwaczne. Igrano słowem ze śmiercią. Chwalono się, że komuś dziś jest gorzej. Ustalono rekord dziś mierzonej gorączki. Wydawało się, iż śmierć siedziała z nimi przy stole i dzwoniła cicho bezzębnemi szczękami w powściągliwym śmiechu.

Przy kolacji siedziała obok niego. W nim nic nie mogło strzaskać nieokiełzanej radości. Nie chciała mu jej mącić.

Na dobranoc zwarły się ich wargi, zrazu lekko, potem silnie, aż do zachłyśnięcia się pocałunkiem. Potem rozeszli się do pokojów.

W jej pokoiku długo paliło się światło. Biegała od ściany do ściany. Dojrzewały w niej myśli. Aż wreszcie, gdy zacichły wszelkie kroki w sąsiednich pokojach — otworzyła nieśmiało drzwi na korytarz, obejrzała się kilkakrotnie i zbiegła w dół krętemi schodami. Zatrzymała się przed gabinetem lekarza. Wiedziała, że doktór poszedł do miasta. Przez chwilę stała lękliwie w ciemnem wnętrzu pokoju. Nieśmiało przekręciła kontakt. Z biurka wyjęła stos papierów. Szukała swej „historji choroby". Gdy ją wreszcie trzymała w ręku, zawahała się chwilę. — Musiała jednak wiedzieć nareszcie prawdę! Były tam nieznane łacińskie wyrazy— jakieś cyfry — jakieś skróty. Tyle tego! Każdy ze znaków urastał w jej wyobraźni do jakichś niezwykłych przeznaczeń. Nie rozumiała nic z tego. Stała bezradna. Szperała dalej. Przeglądała załączniki. Ujrzała wreszcie coś napisanego zwykłym ludzkim językiem. Było to zapytanie władz szkolnych co do stanu jej zdrowia Odpowiedź była przynajmniej krótka i jasna:

„Do pracy niezdolna teraz, ani w przyszłości — pobyt w górach może uratować życie, lecz pobyt długoletni. Czy uratuje — gwarantować nie można".

Czarne palce nocy przebiegły pole jej wzroku. W swym pokoiku przeżywała cios prawdy. Szukała osłony — szukała wyjścia. Aż w końcu była zmęczoną, i machnęła ręką. Myślała leżąc na łóżku i chłonąc ciemnię nocy. Tętniły jej skronie. Myśli jej krystalizowały, wypadały z wzbełtanego wzburzenia, lśniąc szklistemi graniami.

Jedna z nich zapłonęła jasno i gorąco. Znowu wybiegła z pokoju. Brnęła po kolana w śniegu. Wślizgnęła się do sąsiedniego budynku. Zapukała cicho do jednego z pokojów. Gdy nie otworzono — ponowiła pukanie.

— Kto tam? — zapytał zaspany głos z wewnątrz.

— To ja — otwórz — szepnęła. Była w jego pokoju.

— Ty? u mnie? — szeptał.

— Tak — rzekła — muszę pożegnać się z tobą tak, abyś mnie zawsze pamiętał.

— Ależ.... — szepnął.

— Tak...- muszę być twoją.... chcę tego. Tęskniłam do tego, dłużej tęsknić nie jestem w stanie. Nie wiem, czy cię jeszcze zobaczę — nie wiem..."

— Dlaczego?... — rzekł drżącym głosem.

— Już ja wiem, co mówię — szepnęła. Przywarła doń wargami. Ręce jego zaczęły błądzić po jej ciele.

„Bal żyjących portretów"

Portrety sławnych kobiet z ubiegłych stuleci „ożywione" przez dzisiejsze damy londyńskie.

H. FALK

Szofer paryski

Nader blada i spokojna jest pani, która daje znak, aby auto się zatrzymało. Tęgi szofer otwiera uprzejmie drzwiczki swego taxi.

„Dokąd pani każe?"

Pani wsiada i mówi: „Proszę przedewszystkiem podnieść budę".

„Przy tak pięknej pogodzie?"

„Tak".

Usłuchał i obserwuje przytem swego gościa z boku: „Czyżby była chora?!..."

Nastawił budę i zajął swoje miejsce.

„A więc dokąd mam jechać?"

„Nie mam określonego celu. (Głos jest bezdźwięczny, spojrzenie niepewne). Czy widzi pan przed nami zielony kabrjolet, ot tam? Gdy doń ktoś wsiądzie, niech pan ruszy... niezbyt blisko, niezbyt daleko, aby go pan nie stracił z oczu... Dostanie pan 20 franków napiwku."

„Dobrze, łaskawa pani".

Z głębi taxi, z naprężoną uwagą, patrzy w mrok wieczorny młoda kobieta i załamuje dłonie. Szerokie plecy szofera zasłaniają ją. Szofer kręci szarego wąsa, nie spuszcza z oka kabrjoletu i mruczy pod nosem:

„No tak, to się wie, znowu jedna, która wierzy, że to wiecznie trwać będzie, chce się go uczepić, gdy on już pragnie być wolny..."

Ale w tęgim ciele szofera ukrywa się serce wrażliwe. Napycha fajkę.

„Poco ona to robi, biedna mała?... Czy aby się dokładnie przyjrzeć swemu nieszczęściu? Że też muszą sami siebie dręczyć. Tacy są ludzie!"

Pali. Znowu napycha fajkę. Czeka.

„Kwadrans na ósmą! Jeżeli o pół do ósmej nic się nie zacznie, pójdę coś zjeść".

Pochyla się do wnętrza:

„Proszę pani, jeżeli to będzie jeszcze długo trwało, to nie mogę się podjąć... Już dzisiaj śniadanie jadłem, stojąc".

„Proszę jeszcze o trochę cierpliwości", — odpowiada zdławiony głos.

„Czy on zaraz wyjdzie?"

„Ależ tak".

„Dobry byłby ze mnie kryminalista", myśli szofer zadowolony z siebie. „Ona powiedziała „ktoś", ja mówię „on i zgadzamy się. Stop! Uwaga!"

Z domu wychodzi młody mężczyzna, zbliża się szybko do kabrjoletu. Pukanie w szybę.

„Rozumiem, łaskawa pani! Teraz jedziemy!"

Ściganie. Dziesięć koni przeciwko jedenastu. Jakoś idzie.

Żaden policjant nie potrafi zatrzymać starego paryskiego szofera i oddzielić go od biegnącego przed nim pojazdu. Na bocznej ulicy w okolicy pół Elizejskich zatrzymuje się kabrjolet przed jakimś barem. Znowu pukanie w szybę. Odpowiedź brzmi:

„Zatrzymamy się tutaj w pewnem oddaleniu. Czy pani widziała? Wszedł do baru"

Przechodzi kilka chwil. Szofer spostrzega zniecierpliwienie pani. Schodzi ze swego miejsca, staje na trotuarze, otwiera drzwiczki i zdejmując czapkę powiada: „Nie chciałbym się wtrącać..." Przerywa, nie może mówić dalej.

Młoda pani płacze i przesłania oczy chusteczką. To go wzrusza. Przejęty myśli o wielu tragedjach, które się rozgrywają w autach, w tym piekielnym Paryżu. Z początku odwrócił się dyskretnie. Plecami zasłania płaczącą przed spojrzeniami ciekawych przechodniów... Jakiś głos mu szepcze, że powinien jej pomóc. Znowu otwiera drzwiczki, jąkając się, mówi:

„Stokrotnie przepraszam, jeżeli przeszkadzam. Ale gdy tak panią widzę, — głupszy wzruszyłby się — proszę mi wierzyć — niech pani słucha — niech sobie pani nic z tego nie robi".

Młoda pani czuje się zaskoczona, ale szybko opuszcza ją zdumienie. Serca ludzkie nie znają różnicy stanów.

„Ależ to takie okropne", szepcze młoda pani.

„Co jest okropne? Taka pani piękna, jednego pani straci, a dziesięciu zdobędzie. Gdyby się za każdym razem, kiedy nas oszukują, człowiek dawał złamać, — niech pani słucha, co mówię — łez by nie wystarczyło. Nie mówię tego, aby panią pocieszyć, ale, aby łaskawa pani wiedziała, jakie jest życie".

„Nigdy nie dałabym temu wiary, nigdy nie spodziewałam się tego po nim" — mówi wśród łkań.

„Oszukał panią! Niech go! Ale któż ot łaskawej pani powiedział, że on w barze coś złego robi. Pewnie tam coś je. Jakże chętnie uczyniłbym to samo — i zapewne rozmawia ze swoim przyjacielem".

„Nie, nie, on tam jest z kobietą! Razem wyjdą!"

„Co pani mówi?"

„Słyszałam ich rozmowę telefoniczną. Wiedziałam o jakiej porze odbędzie się rendez-vous, ale nie wiedziałam gdzie. Oni są tam. A ja jestem tutaj. Ach, już nie mogę tak dłużej. Muszę wysiąść".

Tęgi szofer zatrzymuje swego gościa.

„Ale, co znowu! Tylko bez głupstw! Kochana łaskawa pani!" (Pomyślał nagle, że być może ma rewolwer w torebce). Tylko bez zbytecznego pośpiechu; To nie ma sensu! Założyłbym się, że pani sobie to wszystko wmówiła.

„Niech pan pomyśli, taka kobieta, przecież wszyscy mężczyźni są dla niej jednakowo dobrzy i właśnie mojego jej się zachciało".

„Powiadam, że może z mężem pani jeszcze nie jest tak źle. Niech pani słucha, wiem, co zrobię. Wejdę na chwilę do baru, będę udawał, że szukam klijenta i zobaczę czy on jest sam, czy nie. Dam pani odpowiedź. A potem będzie pani jeszcze miała dość czasu, aby zrobić to, co pani zamierza! Zrobione?"

„Dobrze, dziękuję wam, mój drogi! Wysoka brunetka, cienka, jak tyka..."

W ten sposób przemawiał pocieszyciel z fajką w ustach na jednej z ulic Paryża, pośród stuku, okrzyków i hałasu do zrozpaczonej kobiety. Młoda kobieta wzrokiem ogarnia szerokie plecy, które wtłaczają się z trudem w drzwi obrotowe.

Szofer wszedł do baru. Natychmiast dostrzegł parę. Oświadczył kelnerowi w smokingu: „Wiadomość nie cierpiąca zwłoki, dla tego oto pana".

Tymczasem rozgląda się wkoło: „Ładnie jest tutaj, ściany drzewem obite, lustra, firanki i ładne dziewczynki".

„Co się stało?" — spytał młody pan przerażony.

„Przepraszam pana, ale muszę z panem pomówić: Ona za panem jechała, siedzi w moim aucie i zalewa się łzami.

„Co pan baje?"

„Założyłem się z nią, że pan jest tutaj sam. Nie powiem jej, co widziałem. Ale ta pani tutaj... przecież nie jest odpowiednia dla pana, przecież to z jej twarzy widać. Więc niech pan ze mną wyjdzie".

Niemile dotknięty przemową pełnego godności, brodatego szofera, odrzekł młody mężczyzna, jąkając się:

„Proszę poczekać..."

„Nie potrzeba. — Już ja tej damie wytłumaczę. Pan musi pójść natychmiast. Musi!" — Ciągnie go energicznie ku drzwiom. „Inaczej jeszcze się zdarzy nieszczęście!"

Są na ulicy.

Gdy stanęli przed autem, rzekł szofer do pani:

„No i cóż ja pani mówiłem? Że jest tam z przyjacielem. Poprosiłem, aby go zawołano, więc wyszedł natychmiast. Przecież pani widzi, że panią kocha. Proszę wysiąść i zająć zielony kabrjolet".

„Piotrze..." — szepnęła trwożnie.

Wsiedli. Wsuwa banknot do ręki szofera.

„O nie, chce mi pani chyba przyjemność zepsuć? — Proszę wziąć pieniądze z powrotem. A teraz (patrząc na młodego człowieka- zawiadomię przyjaciela pana, że z interesu obecnie musi skwitować. Dowidzenia państwu, życzę wielu przyjemności!" Kabrjolet rusza. Tęgi szofer goni go wzrokiem.

Potem wchodzi do baru.

Tłom. **P. W.**